ORGAN ZWIĄZKU KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM
Warszawa, marzec-lipiec 1937 r.
Rok V Nr. 4—7

GŁOS KANIOWCZYKÓW i ŻELIGOWCZYKÓW



TREŚĆ



MAR AN CZERNIEWSKI PŁK.

4-ta Dywizja Strzelców

(Odczyt wygłoszony na święcie związkowym).

Dziś b. żołnierze 4-ej Dywizji Strzelców Gen. Żeligowskiego obchodzą 18-tą rocznicę powrotu swoich Oddziałów do Kraju, po długiej tułaczce bitewnej na Wschodzie.

4-ta Dywizja Strzelców, zwana „Kubańską", także „Dziką" — stanowi chlubną i wyjątkowo piękną kartę w dziejach Wojska Polskiego.

4-ta Dywizja Strzelców, jedyna z pośród ochotniczo sformowanych formacyj wojskowych na obczyźnie, w swym pełnym składzie pod dowództwem Gen. Żeligowskiego, z bronią zdobytą przez siebie, po trudach i walkach stanęła w ciężkiej chwili w 1919-ym roku na południowo-wschodniej rubieży Kraju.

Przez swe przybycie na czas oraz przez swą zdecydowaną i celową akcję bojową, działając na skrzydle armii frontu galicyjsko-wołyńskiego, przechyliła szalę zwycięstwa na korzyść Polski, wytyczając granice na Zbruczu, który stanowi obecnie granicę Państwa.

W perspektywie 18-tu lat przeszłości blednąjuż niektóre szczegóły, a obecnie, by choć częściowo sprostać zadaniu ujęcia całości zagadnienia w krótkim referacie, można się jeno zatrzymać na ważniejszych momentach i etapach z dziejów powstania, epopei walk oraz przybycia Dywizji do Kraju.

Historia tworzenia Wojska Polskiego na Wschodzie powiązana jest ściśle z wypadkami, które miały miejsce zarówno w Kraju, jak i na Zachodzie i Wschodzie w latach 1915—1919.

Jak wiadomo — szczególnie krytycznym pod tym względem był rok 1918, kiedy to, mimo dużych wysiłków i poświęceń, tworzenie Wojska Polskiego na Wschodzie w pierwszej połowie tego roku doznało zahamowania.

Po Kaniowie, gdzie żołnierz II-giej Brygady Legionów obok żołnierza II-go Korpusu Wschodniego, 11-go maja 1918 roku stoczył bitwę z liczebnie silniejszą armią niemiecką, stawiając mężnie czoło przemocy, po tej bitwie, którą czcimy jako zwycięstwo ducha żołnierskiego, jako zwycięstwo idei walki zbrojnej o Niepodległość Polski — czynniki kierownicze, wyłonione z II-go Korpusu, w dążeniu do ponownego stworzenia własnych oddziałów ustaliły pierwotnie Kijów, a następnie okolice Jekaterynodaru na północnym Kaukazie — jako miejsce zbiórki rozproszonych żołnierzy.

Zważywszy, iż podówczas nie istniał już ani pierwszy, ani trzeci Korpus, oraz inne formacje wschodnie,—akcja zaś kierowania żołnierzy polskich na Murman natrafiła na duże przeszkody, okolice Jekaterynodaru były jedynym punktem poza Syberią, gdzie Wojsko Polskie na Wschodzie tworzyło się i wytrwało.

Akcję zaciągową, przy współdziałaniu P.O.W. w Kraju, prowadziła Organizacja Werbunkowo-Agitacyjna z siedzibą główną w Kijowie z komendanturami rejonowymi w Winnicy i Charkowie oraz placówkami działającymi konspiracyjnie na terenie całej Ukrainy.

Od połowy sierpnia 1918 ściągali do Stanicy Paszkowskiej na Kubaniu b. żołnierze II-go Korpusu i wszystkich innych formacyj polskich, roz-

rzuceni na olbrzymim obszarze południa Rosji, żołnierze podówczas pozornie bez jutra, lecz pełni wiary w odrodzenie swej Ojczyzny, gotowi do służby pod znakiem Orła Białego, wszędzie tam, gdzie rozkaz ich zawoła.

Ilu z pośród nich zginęło po drodze w różnych okolicznościach, ilu było więzionych, ilu zostało rozstrzelanych bez sądu w czasie zawieruchy rewolucyjnej w Rosji — kto zdoła dzisiaj obliczyć?

Lecz dzieło szczęśliwie zapoczątkowane na Kubaniu, mimo licznych przeszkód, doznało pełnego powodzenia.

W Paszkówce stworzono Oddział Polski, początkowo przy armii ochotniczej rosyjskiej, jako zalążek przyszłej 4-ej Dywizji Strzelców.

Od października 1918 roku Dowództwo Wojsk Polskich na Wschodzie obejmuje Gen. Żeligowskiego, wypróbowany dowódca i żołnierz z krwi i kości, chlubnie znany już poprzednio z Brygady Strzelców Polskich z roku 1915 i z I-go Korpusu. Po swym przybyciu przekształca ten Oddział w samodzielną Brygadę, później ostatecznie w 4-tą Dywizję Strzelców. Do pomocy, jako organ doradczy o charakterze politycznym i dla reprezentacji na zewnątrz, posiada on Naczelny Komitet W. P. na Wschodzie, złożony z przedstawicieli wszystkich ówczesnych stronnictw politycznych, stojących na gruncie Niepodległości.

Trudne zadanie spadło na barki Generała na Kubaniu, gdyż równolegle z koniecznością godzenia licznych sprzeczności politycznych musiał dbać o dalsze wyposażenie bojowe, jak również o organizację Dywizji, która już poprzednio jako Oddział Polski — używana była ciągle do walk, a która i teraz musiała wykonywać zlecone jej zadania bojowe przeciwko bolszewikom.

Trudne też były materialne warunki tworzenia Dywizji. Broń i wyposażenie, konie, wozy i sprzęt — zdobywano w potyczkach, wyżywienie było niedostateczne, kwaterunek lichy, lecz bez szemrania znoszono wszelkie braki i niedostatek.

Stoczono podówczas szereg krwawych walk o charakterze partyzanckim, przeważnie stosując t. zw. „taktykę wozową". Z walk tych wspomnę Tarnówkę, Donskoje, Dużą i Małą Agałdzę, wszystkie uwieńczone były zwycięstwem i dały świadectwo męstwa i bezprzykładnego poświęcenia w pozornie zresztą obcej sprawie.

Tu na Kubaniu, poza lotnictwem, które sformowano dopiero w Odessie, zapoczątkowano wszystkie rodzaje broni, nie wyłączając artylerii i kawalerii.

Na mocy układu z Dowództwem Wojsk Koalicyjnych — 4-ta Dywizja zostaje następnie odtransportowana do Odessy.

Już na początku grudnia 1918 r., uroczyście witany przez organizacje i placówki polskie, przybywa do Odessy pierwszy transport 4-ej Dywizji na statku „Saratow" w czasie trwającej jeszcze tutaj okupacji niemieckiej, podczas zamieszek i walk różnych grup bądź powracających, bądź miejscowych żołnierzy. Oddział ten przybywa jako straż przednia Wojsk Koalicyjnych.

Niepozorny i różnolity w swym wyglądzie zewnętrznym i stosunkowo słaby liczebnie, Oddział 4-ej Dywizji dobrze spełnia swe zadanie, gdyż swą postawą umożliwia późniejsze wyładowanie i usadowienie się wojsk francuskich od strony morza, a następnie współdziała w walce przy rozszerzaniu t. zw. „strefy koalicyjnej".

Po dokonaniu swej całkowitej koncentracji, mając dowództwo i gros swych sił w Odessie — Dywizja ulega tu ponownej reorganizacji, uzupełnia swe kadry, zwiększając swój stan do wysokości powyżej 4-ech tysięcy ludzi. Komitet Naczelny zostaje rozwiązany, dowództwo Dywizji obejmuje osobiście Gen. Żeligowski.

W ciągu 4-ro miesięcznego okresu pobytu na tym terenie — Dywizja wykonuje znowu szereg zadań bojowych, będąc na wyżywieniu, żołdzie i pod dowództwem operacyjnym francuskim.

Z większych wypadków w rejonie Odessy przytoczyć należy brawurową wyprawę na Tyraspol, uwieńczoną świetnym zwycięstwem, na którego wieść (gdy doszła do Kraju) ówczesny Sejm Ustawodawczy przesłał Dowódcy i żołnierzom Dywizji swe gorące uznanie.

Dążeniem stałym Gen. Żeligowskiego jeszcze na Kubaniu, a również tu w Odessie, idącym w myśl gorących pragnień Jego żołnierzy — było wycofanie możliwie szybkie Dywizji z walk na obcych terenach i oddanie jej Naczelnemu Wodzowi w Kraju, to też opuszczenie Odessy w kwietniu 1919 r., na rozkaz Dowództwa francuskiego, w związku z ogólnym położeniem na południu Rosji — było okolicznością zgodną z tym dążeniem.

Z Odessy odchodziła Dywizja torując sobie drogę w walkach ulicznych, zdołała przy tym wywieść i nawet powiększyć swój dobytek sprzętu i materiałów wojennych. Idąc jako straż tylna, Dywizja spełniła jednocześnie zadanie osłony lewego skrzydła Wojsk Koalicyjnych, cofających się w kierunku na Rumunię.

W czasie walk przy wymarszu z Odessy zginął bohaterską śmiercią jeden z najbardziej zasłużonych oficerów, dowódca artylerii, płk. Barta de Weidental, którego szczątki w pośmiertnym hołdzie przed kilku dopiero laty sprowadzono do Kraju.

Po przejściu przez wezbrany Dniestr w nieprawdopodobnie ciężkich i ryzykownych warunkach, od kwietnia 1919 r. Dywizja staje na terenie Rumunii.

Z górą dwumiesięczny pobyt Dywizji w Rumunii nie był wypoczynkiem dla wojsk Gen. Żeligowskiego, gdyż stając w Besarabii — na pograniczu bolszewickiej Rosji, objęły one równocześnie odcinek frontu.

Tym sposobem zadzierzgnięto na polu walki trwałe więzy braterstwa broni i przyjaźni z wojskiem rumuńskim.

Jeżeli chodzi o ocenę działań Dywizji przez dowództwo francuskie, to liczne odznaczenia „Croix de Guerre" (za Tyraspol i za przeprawę przez Dniestr), oraz pochwały świadczą o wybitnie dzielnej postawie naszych żołnierzy, rozkaz zaś pożegnalny Dowódcy grupy wojsk sprzymierzonych na południu Rosji — Generała d'Anselme z 24 maja 1919 roku — scharakteryzował Dywizję w sposób następujący:

„4-ta Dywizja polska w ciągu wielu miesięcy walczyła z nami w Rosji i cała nasza grupa mogła podziwiać energię, wierność i legendarną brawurę Oddziałów polskich. Wśród olbrzymich trudności i wielkich niedostatków Polacy utrzymali wielki poziom ducha i wiarę w przyszłość Kraju. — Generał d'Anselme wnszuje im i dziękuje za usługi, położone dla wspólnej sprawy. — W imieniu całej grupy oddaję cześć Gen. Żeligowskiemu, 4-ej Dywizji Polskiej i Jej sztandarom. D'Anselme.“

Podczas postoju w Besarabii, uzupełniano wyszkolenie oddziałów, kompletowano wyposażenie, spajano Dywizję jako silny i zwarty Oddział, gotowy do dalszych wysiłków, dla coraz to bliższej Ojczyzny.

Dalej następuje odtransportowanie Dywizji na Bukowinę, w okolicę Czerniowiec i ztamtąd już ostatni etap — przejście do Kraju.

W raporcie swym do Naczelnego Wodza, jeszcze z Odessy, Gen. Żeligowski oddaje Mu się do dyspozycji wraz ze swoim wojskiem,obecnie zaś w czerwcu 1919 r. następuje ważna decyzja Generała, a mianowicie podporządkowanie się, wbrew wszelkim ówczesnym przeszkodom natury politycznej i organizacyjnej, bezpośrednio pod rozkazy Naczelnego Wodza — Józefa Piłsudskiego, co też żołnierze Dywizji przyjęli entuzjastycznie, jako spełnienie celu swych marzeń i tęsknot.

Przejście Dywizji z pod Czerniowiec do Stanisławowa nastąpiło pomiędzy 14-ym a 20-ym czerwca 1919 roku, w chwili, gdy na terenie Małopolski Wschodniej rozgrywały się tragiczne wypadki, gdy szala zwycięstwa chyliła się niemal na korzyść Strilców Siczowych, dowodzonych przez obcych generałów — w chwili, gdy nad bezbronną ludnością polską, nad jeńcami, młodzieżą polską pastwiono się w sposób jak najbardziej okrutny.

Stanisławów, Kołomyja, całe Pokucie były zagrożone, łączność kolejowa w okolicy Halicza, pomiędzy Stanisławowem a Lwowem była przerwana.

Ze Stanisławowa, wprost z kolei szły poszczególne Oddziały Dywizji na front.

Bez chwili wytchnienia, wstępując na upragnioną ziemię Ojczystą, żołnierz Dywizji szedł w bój i z zapałem zwyciężał.

Stanisławów został uratowany. Odbito Halicz. Sforsowano przeprawę w Niżniowie, nawiązano bezpośrednią łączność z oddziałami sąsiednimi.

Dywizja objęła z górą 70 klm. frontu wzdłuż Dniestru od Jezupola poprzez Niżniów do Niezwisk.

Na tym właściwie się kończy formalnie historia 4-ej Dywizji Strzelców, bowiem rozkazem Naczelnego Wodza zostaje ona przekształcona w 10 Dywizję Piechoty, by odtąd pod tym mianem zabłysnąć nową sławą bojową.

10 Dywizja Piechoty niebawem, bo już w pierwszych dniach lipca 1919, prowadzi dalszą akcję bojową i, idąc w natarciu na skrzydle Gen. Iwaszkiewicza, okrywa się sławą w bitwie nad Strypą pod Jazłowcem, która to bitwa o bardzo dużym sukcesie i znaczeniu — zadecydowała ostatecznie o pokonaniu wroga i odrzuceniu niedobitków jego za Zbrucz.

Dalsza sława i szczęście bojowe 10 Dywizji Piechoty już w wojnie o wolność Ojczyzny jest niejako przedłużeniem chlubnych dziejów 4-ej Dyw. Strzelców Gen. Żeligowskiego.

Poszczególne pułki otrzymały miano Strzelców Kaniowskich dla podkreślenia tradycji walk na obczyźnie w imię Niepodległości Kraju.

Pułk ułanów, który był sformowany w składzie Dywizji, otrzymał miano Jazłowieckiego dla utrzymania tradycji bitwy, gdzie się szczególnie odznaczył.

Jakąż ocenę dla 4-ej Dywizji pozostawił w historii Wielki Marszałek, jako Wódz Naczelny?

Na raport Gen. Żeligowskiego z Odessy, nadsyła Wódz Naczelny w styczniu 1919 roku pismo, które brzmi:

„Przesyłam Panu Generałowi i wszystkim żołnierzom, walczącym pod jego rozkazami, serdeczne pozdrowienie w imieniu Armii Polskiej.— Dziękuję Wam za trud wytwarzania Polskiej Siły zbrojnej, jaki podjęliście w mozole i wysiłku. Wierzę, że oficerowie i żołnierze Dywizji Pana Generała będą nadal nieśli wysoko Sztandar Polski i po walkach, jakie przypadną im w udziale, staną w szeregach czekającej ich niecierpliwie Armii Polskiej, przysporzywszy nowych wawrzynów starej sławie Oręża Polskiego.

(—) Józef Piłsudski.

Po przyjściu Dywizji nad Dniestr, Wódz Naczelny przybywa do Chodorowa, wzywa do siebie Gen. Żeligowskiego, dając mu ustne instrukcje i informując o sytuacji ogólnej.

Niezależnie od tego nadsyła rozkaz treści następującej:

„Przesyłam na ręce Generała wyrazy serdecznej radości, że dzielne wojska, przez Pana dowodzone, po długiej tułaczce i świetnych walkach na obcej ziemi — stanęły wreszcie na gruncie ojczystym. Za dotychczasową służbę w obronie honoru Oręża Polskiego — dziękuję Generałowi, oficerom i żołnierzom Dywizji. Zawiadamiam zarazem Generała, że wobec słabego stanu Dywizji, która rozporządza jedynie kadrowym materiałem, potrzebnym gwałtownie dla całego wojska, rozwiązuję niniejszym jego Dywizję, przeznaczając skład jej do zaszczytnej roli zapłodnienia Armii Polskiej duchem wojennym, który dotąd cechował Dywizję Pana Generała.

Mianuję Pana Dowódcą 10-tej Dywizji Piechoty z poleceniem użycia większości sił kadrowych, będących w rozporządzeniu Pana Generała, do tej formacji.

(—) Józef Piłsudski — Wódz Naczelny.“

Żołnierze Dywizji mogą być dumni i szczęśliwi, iż w historii swej posiadają tak wysoką i chlubną ocenę z ust Wodza Naczelnego i Twórcy Państwa Polskiego.

Jeżeli chodzi o genezę siły i sukcesu Dywizji— musimy powrócić jeszcze do krótkiej charakterystyki ogólnej żołnierza Dywizji.

Był to żołnierz - tułacz, wypróbowany w walkach, zdolny do największych wysiłków w warun-

kach znoju, chłodu, głodu i niewygód, często bosy i obdarty.

Czym jednak usprawiedliwić mamy, że zwyciężał, że był silny duchem i wolą czynu, że był odporny na wszelkie hasła wywrotowe, że był zawsze wiernym swoim Dowódcom?

Tu musimy przypomnieć, iż tak się złożyło, że w 4-ej Dyw. Strzelców skupieni byli żołnierze wszystkich formacyj polskich. — Legioniści obu Brygad, członkowie P.O.W., żołnierze wszystkich Korpusów i Oddziałów Wschodnich, Puławiacy i Bajończycy a także jeńcy — Polacy z wojsk zaborczych, oraz ochotnicy z pośród młodzieży ideowej, — jednym słowem wszystkie elementy różnorodnego składu i pochodzenia, które w połączeniu dały istotę duszy żołnierza polskiego.

Nie było w Dywizji różnic i sprzeczności, to też wspólny, skoordynowany wysiłek, dał tak wspaniałe wyniki.

Gen. Żeligowskiemu, niezłomnemu naszemu Dowódcy, który prowadził Dywizję do zwycięstw, jednocześnie był wzorem cnót żołnierskich — składamy hołd i wyrazy oddania.

A teraz na zakończenie jeszcze parę słów do zebranych tutaj Kolegów — b. żołnierzy 4-ej Dywizji, do Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Zebraliśmy się dzisiaj nie tylko po to, aby tkwić w przeszłość, każdy bowiem wtedy spełniał tylko swój obowiązek; nie po to, by jedynie wspominać chlubne dzieje naszych Oddziałów; nie po to, by szukać zaszczytów, nagród, lub wypominać krzywdy — NIE!

Manifestujemy natomiast dzisiaj gotowość naszą do rzetelnej pracy, każdy na swoim odcinku, do nowych czynnych wysiłków dla dobra Państwa, dla dobra Armii.

Manifestujemy naszą wypróbowaną karność i wierność zwierzchniej Władzy Państwowej w osobie Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu nasze przywiązanie do obecnego Wodza Naczelnego — Marszałka Śmigłego Rydza zgłaszając gotowość stanąć w szeregach na każdy Jego rozkaz i wezwanie.

Łączy nas wszystkich poza tym wiara w zjednoczenie Narodu Polskiego w świetlaną przyszłość naszej Ojczyzny i dobrobyt Jej Obywateli.

Związkowe Święto

W dniu 20 czerwca r. b. Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków obchodził w Warszawie bardzo uroczyście 19-tą rocznicę powrotu z bronią w ręku do kraju IV Dywizji Strzelców gen. Żeligowskiego, połączoną z Walnym Zjazdem Delegatów Związku.

Uroczystości rozpoczęły się zbiórką na podwórzu Federacji P.Z.O.O. przy ul. Nowy Świat 35, oddziałów umundurowanych, oraz uczestników Zjazdu bardzo licznie przybyłych do Warszawy ze wszystkich stron kraju, jak i członków Związku zamieszkałych w stolicy. Na zbiórkę przybyły również umundurowane poczty sztandarowe wszystkich związków wchodzących w skład Federacji.

Po uformowaniu się pochodu pomaszerowano przy dźwiękach orkiestry 30 pułku Strzelców Kaniowskich ulicami Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście na Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie o godz. 8,30 złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, oraz wpisano się do Księgi Pamiątkowej. Przed grobem Nieznanego Żołnierza, były obecne także absolwentki i uczennice Żeńskiego Liceum Handlowego im. Kaniowczyków i Żeligowczyków pod przewodnictwem dyrektorki i ciała nauczycielskiego.



Z przed mogiły Nieznanego Żołnierza pochód udał się na ul. Senatorską do kościoła Św. Antoniego, gdzie o godz. 9,30 odprawiona została uroczysta msza św., celebrowana przez proboszcza kościoła i członka Zarządu Głównego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, ks. kanonika **Żelazowskiego. Msza Św.** i podniosłe kazanie, wygłoszone również przez ks. kanonika Żelazowskiego, transmitowane były przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Na nabożeństwie byli obecni pp.: poseł gen. Żeligowski, inspektor Armii, gen. Osiński, gen. Jacynik, d-ca 30 pułku Strzelców Kaniowskich płk. Grzędziński wraz z delegacjami oficerów i podoficerów pułku, wiceprezydent st. m. Warszawy i prezes Federacji p. Olpiński i wielu innych wybitnych osób, nie mówiąc o władzach Związku z pp. ministrem Nakonecznikowem - Klukowskim i płk. Sikorskim na czele. Pienia kościelne wykonał p. Stępniewski oraz chór Zbrojowni Nr. 2.

Po nabożeństwie odbyło się na placyku przed kościołem wręczenie gen. Żeligowskiemu odznaki warszawskiego pułku Strzelców Kaniowskich, którego dokonał dowódca pułku, wygłaszając przy tym krótkie przemówienie.

„Panie Generale! Żołnierze pułku Strzelców Kaniowskich pragną Panu wyrazić wdzięczność, że przeprowadziłeś na ziemię polską, żołnierzy polskich z bronią w ręku. Żołnierze pułku kaniowskiego, gdyś odszedł z szeregów wojska wi-



dzą w Tobie serce, które łączy wojsko polskie z ludem polskim, stanowiącym istotę spoistości narodowej".

Po wręczeniu odznaki pułkowej gen. Żeligowski przeszedł przed frontem oddziału Kaniowczyków. Otaczający plac uczestnicy zjazdu zgotowali gen. Żeligowskiemu żywiołową owację.

Po uformowaniu się nowego pochodu wszyscy obecni pomaszerowali do Belwederu, by uczcić pamięć Marszałka Piłsudskiego przez złożenie wieńca na stopniach pałacu.

O godz. 12-ej w Kasynie Garnizonowym odbyła się uroczysta akademia na którą prócz dygnitarzy obecnych w kościele przybył również p. minister sprawiedliwości Grabowski. Akademię zagaił prezes Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków p. minister Nakoniecznikow-Klukowski, poczem płk. Czerniewski przedstawił dzieje bohaterskiej IV Dywizji Strzelców od chwili jej stworzenia poprzez Kubań, Odesę i Tyraspol aż do przybycia do kraju. W części artystycznej akademii chór zbrojowni Nr. 2 pod dyrekcją p. Jezierskiego odśpiewał szereg pieśni wojskowych, oraz członek Związku Puławiaków, artysta Opery Warszawskiej p. Salecki uraczył zebranych prześlicznem odśpiewaniem kilku pieśni okolicznościowych. Wreszcie członek Związku, artysta dramatyczny p. Gwido Trzywdar Rakowski zadeklamował wiersz poety Czyżewskiego p. t. „Zaginiona Dywizja".

Wieczorem odbyło się zwiedzanie pamiątek Cytadeli, poczem w kasynie podoficerskiem 30 pułku Strzelców Kaniowskich odbyła się wieczerza towarzyska.

Doroczny Walny Zjazd

W dniu 20 czerwca r. b. w sali konferencyjnej Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego przy ulicy Aleje Ujazdowskie Nr. 5, o godzinie 15 minut 30 odbył się Walny Zjazd Delegatów Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków. Zjazd otworzył i powitał zgromadzonych delegatów Prezes Zarządu Głównego, dr. Nakoniecznikow-Klukowski, zapraszając na przewodniczącego Zjazdu płk. Pytla Bolesława. Jako assesorowie zostali zaproszeni do Prezydium Zjazdu: płk. Chodźko-Zajko, kol. Karasiński Adam, kol Kołodzian Kazimierz i kol. Musiał Mieczysław, jako sekretarz — kpt. Zawadzki Felicjan. Po uczczeniu pamięci zmarłych kolegów przez powstanie i zachowanie minutowej ciszy przystąpiono do obrad.

Sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności Związku za okres sprawozdawczy złożył sekretarz generalny, por. Chodor Kazimierz. Po zaznaczeniu, że Związek wytrwale i konsekwentnie działa w zakresie realizacji najogólniejszych spraw i zadań kombatanckich, z których najważszym obecnie było dokonanie zjednoczenia 5 związków i 6 grup w jedną całość pod mianem Reprezentacji b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie, sprawozdawca podkreślił, że celem dokonanego zjednoczenia jest wytworzenie takich warunków, aby w jedności i zgodzie wszyscy byli żołnierze ze Wschodu mogli poświęcić swe siły dla wiernego i wydajnego służenia krajowi, a środkiem ma być taki układ stosunków, aby wynikające z historycznej przeszłości prawa wszystkich były równe, aby nie było żadnych przywilejów i żadnych pierwszeństw. Następnie sprawozdanie omawiało działalność organizacyjną Związku w terenie, wymieniając szczegółowo przeprowadzone prace w każdym z poszczególnych Okręgów i wyliczając nowoutworzone oddziały i koła. W drugiej części sprawozdanie omawiało rezultaty pracy Zarządu Głównego i wchodzących w jego skład poszczególnych komisyj, a mianowicie: weryfikacyjnej, Krzyża Kaniowskiego, Odznaki 4 Dywizji Strzelców oraz Komisji niepodległościowej. Zostały poruszone kwestie referatu młodzieżowego, szkół im. Kaniowczyków i Żeligowczyków, które w swym rozwoju czynią postępy, budowa domu im. Kaniowczyków i Żeligowczyków, oraz zbiórka na rzecz funduszu stypendialnego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego dla niezamożnych uczenic, która już dała poważną sumę zł. 9.409,84. Sprawozdanie kasowe za okres sprawozdawczy złożył skarbnik generalny, por. Kotowicz Teodor, a sekretarz Komisji Rewizyjnej odczytał sprawo-





zdanie Głównej Komisji Rewizyjnej. Skolei złożyli sprawozdania delegaci poszczególnych Okręgów, obrazując działalność Związku w terenie. Po tym przystąpiono do dyskusji, w wyniku której udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi

Przed przystąpieniem do uzupełniających wyborów, płk. Sikorski oświadczył, że na ostatnim posiedzeniu Zarząd Główny powziął jednomyślna uchwałę złożenia mandatów do dyspozycji Walnego Zebrania Delegatów, a to z uwagi na zdekompletowanie dotychczasowego Zarządu.

W konsekwencji tego oświadczenia Walne Zebranie Delegatów dokonało całkowitego wyboru władz:

Do nowego Zarządu zostali powołani: Prezes dr. Nakoniecznikow-Klukowski, Członkowie: Płk. Sikorski, płk. Czerniewski, płk. Pytel, płk. Koźmiński, rtm. Kołaczkowski. kpt. Godniewski, porucznik Kotowicz. por. Chodor, inż. Bromirski, ks. kanonik Żelazowski, p. Łuniewski. Zastępcy: p Machnicki, p. Karłowicz. p. Tarasiewicz, p. Karasiński, płk. Lubiński, p. Miński. Do Komisji Rewizyjnej: dyr. Bülow, poseł Hanebach. płk. Wielowieyski, kpt. Kenig, płk. Konarski, dr. Obierek, Musiał Mieczysław. Zastępcy: kpt. Piątkowski, kpt. Chełmoński. kol. Rutkowski Mieczysław. Do Sądu Koleżeńskiego powołano: Naczelnika Sągajłło, płk Chodzko-Zajko, płk. Michała Sikorskiego, dr. Brauna. kpt. Freiszmidta, kpt. Głowińskiego, kpt. Przybyłowskiego, płk. Topczewskiego i kol. Parniewskiego. Zastępcy: kpt. Szlagiewicz, płk. Salamonowicz i mjr. Karasek.

Obrady Zjazdu zamknięto uchwałą wysłania następujących depesz:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Walny Zjazd delegatów Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków obradujący w osiemnastą rocznicę zbrojnego powrotu do kraju 4-ej Kubańskiej dywizji strzelców generała Żeligowskiego składa Ci, Dostojny Panie Prezydencie hołd i uczucia głębokiej żołnierskiej i synowskiej miłości.

Naczelny Wódz Armi Marszałek Polski Edward Śmigły - Rydz.

Walny Zjazd delegatów Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, obradujący w osiemnastą rocznicę zbrojnego powrotu do kraju 4-ej Kubańskiej dywizji strzelców generała Żeligowskiego składa Ci, Panie Marszałku hołd i przyrzeczenie ofiarnej pracy dla podniesienia Polski wzwyż i gotowości na Twój rozkaz do największych ofiar.

Pan Minister Spraw Wojskowych generał Kasprzycki.

Walny Zjazd delegatów Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, obradujący w osiemnastą rocznicę zbrojnego powrotu do kraju 4-ej Kubańskiej dywizji strzelców generała Żeligowskiego składa ci Panie Generale wyrazy żołnierskiej czci i uznania dla Twej pracy nad budową siły zbrojnej Państwa.

Płk. Adam Koc.

Walny Zjazd delegatów Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, obradujący w osiemnastą rocznicę zbrojnego powrotu do kraju 4-ej Kubańskiej dywizji strzelców generała Żeligowskiego składa Ci, Panie Pułkowniku wyrazy czci i uznania dla Twej pracy nad konsolidacją najlepszych sił Narodu i wyraża gotowość ofiarnej współpracy w zrealizowaniu tej idei.

Premier Generał Felicjan Sławoj Składkowski.

Walny Zjazd delegatów Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, obradujący w osiemnastą rocznicę zbrojnego powrotu do kraju 4-ej Kubańskiej dywizji strzelców generała Żeligowskiego przesyła Ci, Panie Generale wyrazy głębokiej wdzięczności za Twój trud ofiarny i wolę niezłomną utrzymania i wzmocnienia siły Państwa Polskiego.

NASZE SZKOŁY — NASZA DUMA

Dając ten tytuł zwykłej periodycznej relacji z życia naszych szkół, winniśmy wyjaśnić, w czem się zawiera powód tej dumy i w czem tkwi ta „naszość" szkół imienia Kaniowczyków i Żeligowczyk, jeżeli wykluczyć element wspólnoty tkwiący wyłącznie we wspólnej nazwie, lub wyrażający się stosunkiem posiadania.

„Naszość" szkół i duma z nich wyraża się w tym, że szkoły teraz, podobnież jak my przed laty, wypowiadają się w sposób może niezbyt efektowny, lecz za to istotnie i trwale wartościowy, nabrzmiały skutkami, co rodzą owoce na dalszą metę; że szkoły dzisiaj zdobywają i potęgują tę prężność młodości ducha, która w minionej godzinie wyzwolenia, wiodła nas na wschodzie ciernistymi drogami przełomów; że w twórczym wysiłku do nowej szczęśliwej i potężnej Polski — Macierzy, szkoły wypracowują obecnie własne tempo marszowe, wzorując je na naszych ówczesnych wyćwiczonych krokach.

Nowym dowodem odpowiedniości i dopasowaniu młodego, kierowniczego personelu szkoły do

nas starszych świadczą przejawy rozwoju atmosfery „przyjaźni“ między naszymi szkołami a szkołą w Dubinie.

Oto relacja samej szkoły:

×

Stosownie do instrukcji kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego w sprawie organizacji opieki szkół średnich nad szkołami powszechnymi szkoły nasze postanowiły małym obywatelom na kresach nieść pomoc materialną w taki zawsze sposób, by jednocześnie obie strony mogły osiągać najwięcej korzyści wychowawczych.

Jeżeli szkoły stawią sobie taki cel, muszą pamiętać, że nie wystarczą efektowne gesty, o których wymowie świadczą kilogramy i sumy ani soczysta frazeologia.

Współżycie szkół musi się zasadzać na głębokim porozumieniu całej społeczności wychowawczej, w tym wypadku opiekunów z jednostkami wychowywanymi, które im zostały powierzone. Nie będzie głębokiego porozumienia między dwoma stronami, bez poznania warunków ich życia. Drogą poznania jest korespondencja o właściwym charakterze oraz wycieczki.

Korespondencja z dziećmi i nauczycielem szkoły w Dubinie zapoznała uczennice naszych szkół z życiem i potrzebami tej wsi i rozbudziła wśród nich zainteresowania zagadnieniami natury gospodarczo społecznej. Poznały one nagą prawdę o warunkach życia małych przyjaciół, a poznawszy ją nie powtórzyły za Dantem: „Lasciate ogni speranza“, choć obraz to naprawdę ponury.

Jak zawsze tak i tu zachęcał przykład żywy. Kierownik szkoły w Dubinie p. Stefan Koll, mimo bardzo trudnych warunków pracy nie opuścił rąk. Usiłuje zorganizować Kółko Rolnicze i Przysposobienie Rolnicze, udaje mu się prowadzić świetlicę dla młodzieży przez całą jesień i zimę z frekwencją dzienną 30 — 40 osób. organizuje dwumiesięczny kurs kroju i szycia dla dziewcząt.



Rezultaty jego pracy mogły stwierdzić uczennice na różnicy między starym a młodym pokoleniem podczas wycieczki do Dubiny.

Spółżycie z Dubiną ma być szkołą charakterów dla obu oczywiście stron. Tu wykuwają się wartości, mające służyć przykładem dla tych których umysłom są niedostępne abstrakcje o dobru i pięknie. I tak jak w szkole pracy Kerschensteinera nie chodzi o zewnętrzne cele, a o wewnętrzne wyniki pracy, o dobra wychowawcze a nie o dobra ekonomiczne, artystyczne lub poznawcze, tak i naszym uczennicom wytwarzającym dobra materialne, które ślą Dubinie, chodzi przede wszystkim o wartości idealne. Starają się one sublimować kilogramy i sumy do godności cnót.

Księga kasowa samorządu uczennic szkół handlowych im. Kaniowczyków i Żeligowczyków wykazuje kilka charakterystycznych pozycji dotyczących pomocy dla szkoły i dla dzieci w Dubinie:

1.	Książki do biblioteki	zł. 70.—
2.	Komplet gier sportowych	zł. 11.—
3.	Bateria do radia	zł. 20.—
4.	Wycieczka 6 dniowa 22 dzieci do Warszawy	zł. 495.—

Paczki wysyłane w okresie szesnasto miesięcznym zawierały: książki, zeszyty, pióra, ołówki, kątomierze, cyrkle, kontury map gry towarzyskie oraz bieliznę, odzież, obuwie, mydło i t. p.

W godzinach świetliwych w lokalu szkół panuje ruch: żadna kartka papieru nie zmarnuje się — praktyczne koleżanki robią z nich zeszyty; inne doprowadzają do porządku rozwichrzone książki i ratują strzępy map, tamte podklejają, na karton dekalog Konstytucji, proporce Rzeczypospolitej i reprodukcje, aby ściany kresowej szkoły nie były gołe i smutne.

Okrutnie cieszą się młode szwaczki, że bielizna i ubranie wyprane i pocerowane mają ładny wygląd. Podczas zajęć świetlicowych wykonywały dziewczęta robótki na loterię fantową, z której dochód umożliwił zorganizowanie wycieczki Dubiny do Warszawy.

Wycieczka trwała od dn. 26 do dn. 31 maja. Każde dziecko znalazło serdeczną gościnę w domu koleżanek, które stały się troskliwymi opiekunkami, dbającymi nie tylko o wyżywienie i sen, ale i o zewnętrzny wygląd dzieci piorąc i prasując z własnej inicjatywy ich zmięte podróżą lniane ubranka. Organizatorki wycieczki pomyślały o wykorzystaniu różnych momentów wychowawczych zarówno dla dobra goszczących jak i goszczonych. Kiedy mały obywatel z bijącym serduszkiem skromnie składał kwiaty na stopniach Belwederu i płycie Grobu Nieznanego Żołnierza, głębiej niż kiedykolwiek na najlepszej lekcji historii zrozumiał wielkość i pojął znaczenie hołdu. Kiedy w muzeum pochylił jasną główkę nad skromną, szarą kurtkę, dojrzał prawdę, że nie w purpurze ani w złocie kochał się Komendant. Na „Grunwald“ patrząc pojął, że przeszłość Państwa, którego jest obywatelem, hołdu jest godna. Innych wzruszeń dostarczyły dzieciom: Lotnisko, C.I.W.F. srebrny ekran, kolej, tramwaj. Poczuli, jak rzekł jeden z nich, „radość ślepego, który odzyskał wzrok“.

Udanie się na nabożeństwo do cerkwi, co było inicjatywą koleżanek z Gimnazjum — katoliczek, ugruntuje w obywatelach innego wyznania świadomość iż kraj, w którym żyją, szanuje wolność przekonań.

Innego rodzaju ćwiczenia duchowe odbyły uczennice goszczące Dubinę.

Dziewczynki zazwyczaj „rozproszone" koncentrowały uwagę na dziecku, chroniąc je przed wszelkimi niebezpieczeństwami grożącymi mu w wielkim mieście. Skarcone nieraz za brak silnej woli, za znieczulenie wobec rzeczy ważnych— dawały cudowne dowody samozaparcia i wytrwałości.

Podczas zwiedzania muzeów po raz pierwszy chyba zrozumiały rolę wychowawcy towarzyszącego wycieczkom. A zadowolenie jakiego doznały słysząc pochwałę za wzorową organizację od pani oprowadzającej wycieczkę po Muzeum Belwederskim, będzie im zachętą na przyszłość.

W niedzielę dnia 30 maja o godz. 17 odbyła się w szkole herbatka urozmaicona śpiewami i tańcami podczas której przemawiali: p. Wizytator O. S. W. Wł. Koronkiewicz, p. Kierownik Szkoły Powszechnej w Dubinie przewodnicząca Samorządu uczennic i uczeń z Dubiny.

Herbatka w miłym i serdecznym nastroju przyczyniła się do ugruntowania przyjaźni dzieci z dalekiej wsi kresowej z koleżankami ze stolicy.

W ostatnim dniu pobytu dzieci zwiedziły Zamek Królewski i były serdecznie przyjęte śniadaniem oraz obdarowane słodyczami ofiarowanemi przez Panią Prezydentową.

×

O wizycie dubinian pisała również codzienna prasa warszawska. Oto np. co czytaliśmy w „Kurierze Warszawskim" w dniu 6 czerwca r. b. (Nr. 315 str. 17) w artykule pod tytułem „Zobaczyli Polskę".

Przyjechało ich 21 — dzieciaków ze szkoły powszechnej w Dubinie, kędyś tam z nowogródzkiego zabitego deskami od świata zakątka. Powiat Wołożyn, gmina Zabrzeże. — Kolej? No, juści, gdzieś tam jest. Ale na oczy jej w życiu nie widzieli. Polska była dla nich pustym dźwiękiem. Wieś ich liczy 1500 dusz. Prawosławna w niej, białoruska, małorolna ludność. Hektar, dwa, cztery gruntu na rodzinę. Jedni pracują w tartakach. Inni krawiectwem się zajmują. Są chałupnicy, co do Wołożyna kupcom na targi chodaki skórzane wyrabiają.

Trudno w takiej wsi nauczycielstwu pracę prowadzić, kiedy to i bieda i analfabetyzm i „dziecko do pasionki potrzebne", a tu je do szkoły ciągają. Trudno przeciwdziałać ciemnocie i — co tu mówić — niejednemu „wędrownikowi", co to cuda prawi o wschodnich rzekomo pociągających warunkach za niedaleką granicą.

Ale... jest tu w Warszawie żeńskie gimnazjum kupieckie Stow. szerzenia wykształcenia zawodowego im. Kaniowczyków i Żeligowczyków. Na wezwanie kuratorium wileńskiego do tworzenia przez szkoły średnie Kół opiek nad szkołami powszechnymi na Kresach, samorząd uczennic tego gimnazjum wziął pod opiekę właśnie szkołę w Dubinie.

W roku ubiegłym wycieczka młodocianych opiekunek, zjawiła się we wsi, by poznać na miejscu warunki bytu i zaznajomić się ze swymi młodszymi koleżankami i kolegami, z których zawiązały poprzednio korespondencję. Przywiozły z sobą przybory do siatkówki, 50 książek dla biblioteki szkolnej, podarunki dla tych dzieci, z którymi wymieniały listy. Ale największe wrażenie wywołało to, że „panienki z Warszawy" tak po koleżeńsku ręka w rękę z dubińskimi dziećmi chodziły po wsi, odwiedzały ich rodziny. To zaimponowało rodzicom: ich dzieci — znaczy się — za równe uważane.

W zimie poszły do Dubiny paczki z odzieżą i żywnością.

A jednocześnie szykowała się niespodzianka: samorząd i koło szkolne P. C. K. w gimnazjum zbierał pieniądze, aby sprowadzić do Warszawy najlepszych uczniów i pokazać im stolicę państwa. Urządzano loterję fantową (na którą fanty wypracowały same uczennice), składano grosz do grosza. Rodzice zgłosili w swych domach kwatery dla małych wycieczkowiczów. I wreszcie z Dubiny wyruszyła gromada w lnianych samodziałowych ubraniach. Przejęte, zaciekawione dzieciaki po całodziennej podróży stanęły w Warszawie.

Tu dopiero zaczęło się zdumienie: przyjechały na dzień Bożego Ciała, więc po pierwszym u grobu Nieznanego Żołnierza hołdzie, stanęła ta gromadka na balkonie Resursy Obyw., by przyjrzeć się procesji, a potem ruszyć na oglądanie pomników i gmachów. Na drugi dzień były w porcie lotniczym na Okęciu, w ogrodzie Zoologicznym, wieczorem na filmie o koniu i psie w „Romie". Trzeciego dnia nagrali audycję do Radia (słyszeliśmy ją 3-go czerwca o g. 8 rano), zwiedzili Belweder i Łazienki, ogrody. Byli jednego dnia w Centr. Instytucie wychow. fizycznego. W niedzielę wysłuchali nabożeństwa w soborze prawosławnym i zwiedzili Muzeum Narodowe i Muzeum Wojska, Zachętę, a popołudniu bawili się na podwieczorku w gimnazjum.

Trzeba to było zobaczyć. Był taki z dziennikarzy, który o godz. 5 przyszedłszy popatrzyć na tę dziecięcą zabawę, siadł do fortepianu i 3 godziny grał im do śpiewu i tańca. Porwały widzów te rozradowane jasne twarze przybyszów, którzy w otoczeniu iście wzruszającej troskliwością o swych gości gromady uczennic gimnazjum, pozbyli się całkowicie onieśmielenia i bawili się całą duszą. Śpiewali swoje wiejskie pieśni. Ba! Nawet przemawiali. Jest tam między nimi taki 16-letni chłopiec, którym warto się zająć, by go wykształcić na działacza gminnego. Myśli już o tym to zacne gimnazjum. Stara się go umieścić w szkole spółdzielców w Warszawie i zapewnić mu utrzymanie. Szczęść Boże!

W poniedziałek spotkałam tę gromadę, idącą ze swymi młodymi opiekunkami (zwolnionymi na ten czas z lekcji) do Zamku, mieli potem jechać do Wilanowa.

Wyobrazić sobie teraz zestawienie: co te dzieci dotychczas w swej wsi wiedziały o Polsce i — co teraz wiedzą. Objawiła im się Ojczyzna! Objawił naród, sercem tych dziewcząt opiekuńczych otwierając w ich duszach nowe pojęcia. To jest naprawdę państwowo-twórcza działalność, więcej dająca wyników w przeciwdziałaniu agitacji antypaństwowej na Kresach i w budowaniu pojęć

o państwie, niż wszelkie z góry nakazane obchody i posunięcia.

Jaknajwięcej takich wycieczek, tak obmyślonych i przygotowanych, by te dzieci kresowe gośćmi były w polskich domach, by zobaczyły polską kulturę i obyczaj, — a wytworzą się samorzutnie odpory przeciw komunizmowi na Kresach. Toż te dzieciaki same mówią: — No, teraz to my wiemy, co opowiadć, jak to jest w Polsce. Sami widzieli. Już nas nikt nie oszuka, że jest inaczej.

Niechże tym dziewczętom z gimnazjum rozsłoneczni się w duszach poczucie, że spełniły czyn wielkiej wartości narodowej. Dały przykład, czego może dokonać zorganizowana wola nawet w trudnych warunkach materialnych, bo to wszystko nie przyszło im bez trudu: wypracowały na to fundusze całymi miesiącami.

×

Dnia 18 czerwca, w lokalu Szkoły odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego.

Po nabożeństwie młodzież szkolna zgromadziła się w gmachu szkolnym, gdzie nastąpiło wręczenie cenzur młodszym uczennicom i świadectw ukończenia nauki absolwentkom.

Poza tym wszystkie uczennice kończące naukę otrzymały piękne podarunki od Stowarzyszenia Wykształcenia Zawodowego im. K. i Ż. które prowadzi Szkoły, oraz książki „O generale Śmigłym" dar prezydenta m. st. Warszawy min. St. Starzyńskiego.

Koło przyjaciół Szkół wręczyło nagrodę sportową za 1-sze miejsce w zawodach o mistrzostwo Szkoły w zawodach piłki siatkowej.

Do młodzieży w pięknych słowach przemówiła v-prezes Stowarzyszenia p. Anna Roszkowska.

Piękną uroczystość zakończyło wręczenie przez ustępujący rocznik sztandaru szkolnego klasom następnym. W roku bieżącym świadectwa ukończenia szkół otrzymały Panie:

Z ukończenia Liceum:

1) Borowicz Mirosława, 2) Brzozowska Halina, 3) Fijałkowska Klementyna, 4) Głogowska Zofia, 5) Kierszówna Irena, 6) Moczulak Zofia, 7) Sawicka Halina, 8) Siwicka Romana, 9) Walendzik Krystyna, 10) Wolfram Renata, 11) Żarkowska Irmina.

Z ukończenia Szkoły Handlowej:

1) Bożek Maria, 2) Czerwińska Olimpia, 3) Desch Alicja, 4) Fabijańska Stanisława, 5) Fenggler Wanda, 6) Glińska Walentyna, 7) Kilijan Anna, 8) Krawczyk Leokadia, 9) Królak Eugenia, 10) Kruszewska Janina, 11) Lesiak Halina, 12) Łukasiak Janina, 13) Michniewska Helena, 14) Nowicka Maria, 15) Papina Zofia, 16) Rzepecka Stefania, 17) Siemiatycka Rachela, 18) Wadowska Krystyna, 19) Werczyńska Maria, 20) Wieczorek Narcyza, 21) Wrotnowska Krystyna.

Przyjaźń polsko-rumuńska

Ostatnie zdarzenia w naszej polityce zagranicznej — zacieśnienie przymierza polsko-rumuńskiego i wyraz tego, — wizyty: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Rumunii, a Króla Karola II w Polsce, — nam Kaniowczykom i Żeligowczykom, przypominają doznania z czasów, kiedy to przed 20 laty losy wojenne rzuciły nas na teren Rumunii.

W tych wspomnieniach jest zima 1917 na 1918 rok w Kiszyniowie i rola nasza, tak jednostek, jak i zespołów, we wcieleniu Besarabji do rumuńskiej Macierzy, jest w tych wspomnieniach wiosna 1919 roku — liman Dniestrowy — Akerman — i po tym przejazd na północ do Czerniowic i Śniatynia, — lecz jest przede wszystkim upalne lato 1917 roku w Jassach.

Rewolucja zmiotła moskiewskie samowładztwo; w Piotrogrodzie Kiereński, uznaje Polaków za naród suwerenny i neutralny, przyznaje Polakom równe prawa z prawami obywateli państw koalicyjnych i zarządza zwolnienie z obozów koncentracyjnych jeńców-Polaków z armii austriackiej i niemieckiej; front wojenny pokrywa gęsta sieć Związków Wojskowych Polaków; w sercach panuje wiosna nadziei na wydzielenie i sformowanie potężnej armii narodowej, — wszak operowaliśmy wtedy, tam, na wschodzie, liczbami: 700 000 szeregowych, 20.000 oficerów, i 190 generałów.

Montuje się olbrzymi aparat organizacyjny, skupia się wszędzie polskie, krzepkie zdolne do władania bronią ręce i gorące zdolne do ofiar serca. Za chwilę padnie rozkaz — hasło i, jak cud, spod ziemi, wyrośnie potęga, co potarga kajdany.

Trzeba więc ludzi skupiać.

I oto w Jassach, w Komitecie Wykonawczym Związków frontu rumuńskiego powstaje myśl wydobycia z rumuńskich obozów koncentracyjnych jeńców-Polaków z armij państw centralnych. Drogą rozumowania: Rosja uznała nas za naród suwerenny i neutralny, więc i Rumunia zapewne zechce uczynić to samo, — wyprowadzono wniosek: należy tę sprawę poruszyć.

Odbyto wstępne rozmowy z politykami rumuńskimi i uzyskano dobrą radę znakomitego uczonego, profesora Jorgi, wiernego przyjaciela Polaków: zwrócić się wprost do Króla Ferdynanda, pominąć inne instancje. W tym celu wybrać delegację, napisać odpowiedni memoriał i prosić o audjencję. Profesor Jorga obiecał ułatwić uzyskanie dostępu do Króla.

Memoriał został opracowany i przetłumaczony, delegacja ustalona, adjencja, dzięki profesorowi Jordze, wyznaczona.

I oto trzech delegatów Komitetu Wykonawczego zameldowało się w kwaterze królewskiej.

Król Ferdynad delegatów wysłuchał, wypytał i zarządził zwolnienie Polaków-jeńców, po zadeklarowaniu każdego z nich wstąpienia do Wojsk Polskich. Mieliśmy ich po tym w II Korpusie, a również garstka ich, w oddziale t. zw. Szmidta, przeszła na Kubań i tam przyczyniła się do stworzenia zalążka 4-ej dyw. Strzelców generała Żeligowskiego.

Zradością wspominamy dzisiaj, że wola Wiel-

kiego Króla Rumunów przyjacielsko przychyliła się do prośby garstki Polaków, którzy do niego przyszli w imieniu Narodu jeszcze słabego, bo dopiero budzącego się z długiego snu niewoli, i, że ta wola, już w 1917 r. wespół z działalnością naszych ludzi i naszych organizacyj na ówczesnym froncie rumuńskim, wyznaczała drogę wzajemnego zrozumienia i owocnego między naszymi dwoma Narodami współdziałania, ujętego następnie w traktat sojuszu przez dwie wielkie postacie: Józefa Piłsudskiego i Króla Ferdynanda.

KOMUNIKAT

W dniu 9 lipca r. b. powołana została do życia przy Centrali Obozu Zjednoczenia Narodowego „Komisja Współpracy Stowarzyszeń Społecznych z O. Z. N.“

Tymczasowe Kolegium Wnioskodawcze u Szefa Sztabu O. Z. N., w skład którego, z ramienia Federacji P. Z. O. O. wchodzą sekretarz generalny poseł Jan Walewski i wiceprezes poseł mjr. Edwin Wagner jako zastępca — postanowiło współpracę z O. Z. N. rozszerzyć na wszystkie komórki reprezentowanych stowarzyszeń, ustalając w tym celu następującą instrukcję:

I CZĘŚĆ — OGÓLNA.

1) Przy Centrali 0. Z. N. powstaje „KOMISJA WSPÓŁPRACY STOWARZYSZEŃ SPOŁECZNYCH z O. Z. N.“, złożona z przedstawicieli stowarzyszeń społecznych.

2) Zadaniem tej „Komisji“ jest współudział w pracy programowej Obozu Zjednoczenia Narodowego oraz ustalanie i wprowadzanie w życie linji współdziałania stowarzyszeń społecznych z Obozem, uzgadniając ją z jednej strony z celami i poczynaniami Obozu, z drugiej zaś — ze statutami stowarzyszeń i ich deklaracjami ideowemi.

3) Funkcje stałego organu dla tej współpracy pełnić będzie Sekretarjat przy Sztabie Obozu.

II CZĘŚĆ — SZCZEGÓŁOWA (DLA OGNIW TERENOWYCH).

Na skutek porozumienia z kierownictwem Obozu i Komisją Współpracy organizacyj społecznych, komunikujemy co następuje:

1) W myśl hasła konsolidacji — wszelka praca w organizacjach współdziałających z Obozem jest tym samym pracą dla zadań i celów O. Z. N.

2) Członkowie organizacyj, wstępujący indywidualnie do Obozu winni czuwać nad tym, aby przez to praca w ich własnej organizacji nie osłabła oraz obliczyć swe możliwości w związku z koniecznością opłacania podwójnych składek.

3) Zakres współpracy poszczególnych organizacyj z Obozem ustalają władze centralne O. Z. N. wspólnie z Komisją Współpracy, zarządzenia zaś do ogniw terenowych idą normalną drogą organizacyjną przez centralne zarządy organizacyj.

4) Ogniwa terenowe wysyłają do miejscowych placówek O. Z. N. swoich delegatów, którzy pełnią funkcję łączników, w miarę potrzeby zaś tworzą lokalne komisje porozumiewawcze.

5) Lokalne komisje porozumiewawcze nie mają charakteru nadrzędności w stosunku do organizacyj. Delegaci organizacyj podejmować się mogą przeprowadzania jedynie tych akcyj przez reprezentowane przez siebie organizacje, które należą do zakresu ich prac, określonego programem, statutem i deklaracją ideową organizacji.

6) Wszelkie nieporozumienia co do zakresu pracy rozstrzygają wyższe komórki organizacyjne odnośnych organizacyj.

7) Delegaci organizacyj mogą zgłaszać swój udział we wszelkich działach pracy O. Z. N. stosownie do kwalifikacyj i zamiłowań.

8) Instrukcja niniejsza obejmuje organizacje społeczne, które zgłosiły współpracę z O. Z. N. zarówno centralne, jak i te, które nie mają centrali w Warszawie, o ile specjalna instrukcja nie przewidzi innego układu.

9) Niniejsza instrukcja zostaje rozesłana do ogniw terenowych O. Z. N. oraz współpracujących organizacyj.

Dział historyczny

Ksiądz Kazimierz Konopka - Nowina

PAMIĘTNIK KAPELANA
II Brygady i II Korpusu

(Dalszy ciąg)

Ja na to — „Zdrastwujtie“.

„Wy kuda?“. „Na stancju?“.

„Da, na stancju“.

„Wy z Awstrii“.

„Da, z Awstrii“.

„Za wami idiot jeszczo wojsko?“.

„Da“ — zełgałem, jak Zagłoba.

„Mnogo?“.

„Mnogo“.

„Dalieko?“.

„Nie znaju“.

„Prijdiot zdes?".

„Prijdiot".

„Kogda?".

„W dwa, tri, czasa. Nie znaju bliższe".

Widząc moją wstrzemięźliwość i nie mając o co zaczepić, „rozwiedczyk" zawrócił na szosę z powrotem do Kamieńca, z meldunkiem, że wielkie siły austryjackie idą... Tak rozprawiam się z jednym rozwiedczykiem, za chwilę z drugim. Mojemu żołnierzowi powiedziałem żeby się do rozmowy nie wtrącał, bo gotów gadać za wiele — ja zaś zmiarkowałem, że wstrzemięźliwość jest zaletą w rozmowie, ale nadto trzeba udawać zucha, i pędzić bolszewikom strachu. Ale znowu — nadjeżdża jeden — na ślicznym karym koniu. Jakiś kapral, czy praporszczyk? Coś przedtem mówił z bolszewikami jadącymi drogą na wozach, bo gdy do mnie podjechał, wszystko patrzyło z zaciekawieniem co z tego będzie.

A ten, na ślicznym anglo arabie, nie podjeżdża z tyłu, jak tamci, ale zuchwale z przodu, obcesem na mnie nadjeżdża. Oho — myślę — z tym będzie gorzej — gdy wprost najeżdżał na mnie, że koń łbem mnie potrącił. Po wstępie jak zwykle — urywa się rozmowa. Ja mimo, że zajechał mnie z frontu nie przystanąłem ani na chwilę, ale dalej idę on jedzie za nami nieco z boku — i znowu to samo: „Wy kuda?". Wy Awstrijcy?". Poczem urywa się rozmowa... W tem słyszę jak żołnierz z pewnym lękiem do mnie mówi.

„On chce karabin, czy można? Proszę księdza.

Zauważył to bolszewik — i pyta, ku mnie się zwracając:

„Wy oficer?".

„Da" — odpowiedziałem hardo.

„Razrieszytie mnie posmotriet wintowku?".

„Da" — odpowiadam, bo zresztą — cóż miałem zrobić? Chociaż to było głupstwo i nie trzeba było pozwolić, ale nie chciałem zaczynać jakiejś sprzeczki. Bierze tedy karabin bolszewik — ogląda go — zbiera mnie lęk, bo mówi, horaszaja wintowka, a ja widzę, że mu się zanadto podoba, kręci coś koło zamku.

„Proszę księdza, karabin nabity" — mówi mi Kazik.

„Ostorożno — mówię — zariażonyj".

Wystrelit'. Wozmożno? — pyta i robi ruch na strzelanie.

A równocześnie ja czuję instyktownie, iż karabin ten tak mu się podoba, że go nie chce oddać. Przecież w ten sposób oni postępują: rozbrajają a potem rozbrojonego człowieka mordują.

Matko Boska ratuj — westchnąłem pocichu. A głośno bolszewikom:

„Da" — Strzelił, chciał coś zagadać, ale w tem oglądnął się na bok, i zobaczył że szabli niema.

Zaklął po małorusku, „Kuda moja szaszka diewałas?" zawołał — i oddając karabin, zawrócił pędem nazad, szukając szabli. Ażem odetchnął... Bogu dzięki — pomyślałem.

Nie oglądałem się nawet — ale zmiarkowałem, że dość tych interwiewów chciałbym się schować pod ziemię choćby.

Jakby cudem jakim — patrzę — a tu przedemną wieś, więc odszedłem jeszcze dalej w bok, między chałupy zaczynającej się wsi.

Minęliśmy ich kilka — zaczem, za jedną chałupą siadam na kamieniu. W tej chwili z chałupy wychodzi stara baba, i prosi do siebie — a z drugiej obok chałupy — bolszewik — też prosi do siebie ale... po polsku: „Panowie proszę do mnie".

Ładna alternatywa. Jak Herkules na rozstajnej drodze — między jakąś starą czarownicą i bolszewikiem — wybieraj. Ale już wolę bolszewika niż jakąś starą wiedźmę.

Ale zaraz pożałowałem swego wyboru. Chałupa bolszewicka wstrętna, brudna, pełno dzieci bosych, brudnych....

Jedyne miejsce pod oknem na ławie wolne i kawałek stołu.

Bolszewik, polak, feldfebel z kompanii telegraficznej, rodem z pod Grodna, wypytywał mnie, jakby można się dostać do Grodna; czy przez Galicję łatwiej?

Powiedziałem, że teraz łatwiej tutaj niż przez front północny i dałem wskazówki jak jechać, aby uniknąć pruskich żandarmów. Żołnierz zaraz nastawił „czaju", chleba, słoniny, kiełbasy— a my przysiedliśmy się, jakbyśmy jeszcze na czczo byli. Nie myślałem że człowiek może tyle zjeść. Przez okno widziałem wciąż jeszcze drogę pełną Bolszewików — więc, chcąc przeczekać aż przejdą, rozciągnąłem się na ławie — torbę moją złożyłem na oknie — żołnierz z karabinem w ręku rozciągnął się na tej samej ławie z drugiej strony i posnęliśmy — jak Daniel w lwiej jamie. Tylko że Daniel nie miał Bolszewika, któryby mu, jak mnie w czasie mego spania, zrewidował zawartość torebki i skradł najcenniejszy dla mnie przedmiot, to brzytwę do golenia. Ale ja o tem nie wiedziałem, więc zbudziwszy się o 4-ej godzinie, patrzę — szosa wolna od Bolszewików, a więc w drogę.

Podziękowałem Bolszewikowi za gościnę —zastanowiło mnie, że ma on jakąś niewyraźną minę — i w drogę.

„Dokąd pójdziemy?" — pyta Kazik.

„Przed siebie".

„A gdzie nasi?"

„Czy ja wiem?"

Instynktowo poszliśmy naprzód — ku Kamieńcowi, trudno przecieżby było wracać nazad! Puste pole — pusta droga — gdzie tu wziąć języka ale nic, idziemy. Po godzinie marszu spotykamy jakieś chałupy — kręcą się koło nich ludzie.

Aha! to nasi! — myślę. Zachodzę ale już naprzód woła jakaś kobieta od płota:

„Waszi Moskale z tamtej storony, paszli do Ostorożan".

„W kakoje sieło?" — pytam.

„W Ostorożany budiet 3 wersty".

Udaję, że wiem o tem, ale tylko szukam, czy tu który z naszych nie zaszedł. Poco ludzie mają wiedzieć, żem się odbił od pułku?! Ale po prawdzie to w duszy „Bogu dzięki" — myślę — niedaleko — przechodzę na wschodnią stronę szosy i zaraz widzę na polu jakiegoś leguna — wlecze się do wsi.

„A ty dokąd idziesz?"

„Ja tylko na chwilę wyszedł z pułku... za chlebem dla pana porucznika, proszę Księdza Kapelana".

Widzę, że łże, no ale co mu zrobię? — zresztą byłem kontent, że widzę swego i on też spryciarz żaraz pomiarkował po mojej minie, o co chodzi, więc się mnie uczepił, opowiada o kwaterze pułkowej, a jaka ładna, jaki bogaty gospodarz i t. d. wreście podprowadził pod kwaterę.

Wchodzę. Porządna, bogata izba. W kącie, przy łóżku siedzi major obok na ławach oficerowie, mój doktór na piecu. Wszyscy mają miny kwaśne — złe. Widać zmęczeni i głodni, widać, że niezaradni.

„Aa! Ksiądz Kapelan! A Ksiądz gdzie ma kwaterę?

„Ja właśnie chciałem Was zapytać, gdzieście mi naznaczyli kwaterę?

„Gdzie? — nigdzie. Jak Ksiądz chce, niech Ksiądz zostaje z nami, bo zresztą nie radzę odchodzić. Ale łóżko moje — mówi major. „No a tu zajęte?" — spoglądam na ławki.

„O wszystkie ławki zajęte — chyba z doktorem na piecu".

„Dobrze! Czemu nie!".

Próbuję. Pięść pod głowę — nogi zwisają z pieca, ale ciepło będzie. „Od spodu". Nakryję się płaszczem, i będzie mi dobrze.

„Czy ksiądz ma co do jedzenia? Bo myśmy obstalowali jakieś pierogi ale to tylko dla nas", mówi major, i w tej prawie chwili przynosi wystrojona "mołodycia" sporą porcję wstrętnych pierogów — widać brudnymi rękami klejonych, skwarkami maszczone...

„Dziękuje, najadłem się dość, i lepszych rzeczy jak pierogi wasze! Fe! — ktoby to jadł!

I dla dodania im apetytu, zacząłem opowiadać, jak mnie to dziś Pan Bóg wynagrodził dobrym śniadaniem. Oficerowie słuchali, aż im ślina szła...

„Księdzu to zawsze lepiej".

„Pewnie — dlatego radzę wam Księdza się trzymać, to i wam lepiej będzie. Trzeba się było pomodlić, to byście mieli takie śniadanie jak ja".

Tak im to wszystko poszło po nosie, że odtąd już mi nie wymawiali niczego i... chcieli się trzymać mego towarzystwa jeszcze lepiej. Poszedłem spać, razem z doktorkiem — na piec.

Wlazłem w dość wązką dziurę, chociaż nogi bose sterczały na zimną izbę, ale to nic.

Spałoby się dobrze.

Doktór miał swoją dziurę, z boku mojej głowy.

Gdzieś koło północy stęka, budzi mnie:

„Księże Kapelanie, ja się upiekę — muszę stąd wyjść".

Wysuwam się ja ze swej dziury, wtedy dopiero wpełznąć mógł na moje miejsce doktór, po czym wysunął się i on na izbę. Ubranie, koszula, aż gorąca, piekła. Skóra rozpalona. Napalili zanadto słomą w piecu, bo drzewa tam nie mają, a dopiero teraz gorąco doszło aż tam do końca pieca i omal nie usmażyło biednego doktorka.

Co robić?

Nie ma rady, tylko musimy się obaj ułożyć w mojej dziurze. Ale jak? Na jednego dość szeroka, na dwóch za wąska. Stać na zimnej izbie od północy nie można, więc położyłem się ja na bok, a doktorek wsunął swoją osobę w wązką szczelinę między mną, a ścianą pieca — i jakoś tak przebiedowało się do końca. Zupełnie, jak śledzie. Na drugą noc już nie kazaliśmy palić w piecu — nie było gorąco od pieca — ale za to od czego innnego było nam ciepło. Rano idę do Hallera. Tam od samego rana narady i narady. Naprzód przyjechał komisarz bolszewicki po informacje — co my za jedni, poco, za czym jedziemy, ilu nas jest i. t. d.

Czy my chcemy walczyć przeciwko bolszewikom?

Brygadier daje polityczne i prawdziwe informacje, że my Polacy z armii austriackiej, chcemy iść do tutejszych legionów. Czy za nami pójdą dalsze Oddziały — nie wiemy, ale zdaje się, że tak. Odjechali jedni delegaci, już w sekrecie przed nimi, innem wejściem wchodzą inni: od skrajnych rewolucjonistów, od Ukraińców, od Polaków, od legionistów: Nie brak i jakiegoś... gazeciarza. Każdy prosi o pomoc przeciwko drugim.

Wymęczyli Hallera strasznie, bo jak on tylko zmiarkował, że tym ludziom nie tyle chodzi o prawdziwą pomoc, ale o zwalczenie nas, musiał dawać odpowiedzi bardzo oględnie. Swoją drogą posłał on też do Kamieńca paru oficerów, niby to

jako delegatów, a właściwie aby zbadali sytuację wewnątrz miasta, a znowu 2 patrole wysłał, aby zbadać miasto zzewnątrz.

Wiadomości przynieśli niedobre.

Miasto się cieszy strasznie, że my nadchodzimy, ale bolszewicy wystawili ku nam armaty — a na rogach każdej ulicy stoją kulomioty. Droga do tureckiej twierdzy — która jest jedynym przejściem — (to wiadukt nad rzeką) — zamknięta kulomiotami, tak, że ani jeden człowiek nie przejdzie.

Dowódca legionistów kamienieckich przywiózł nam wiadomości telegraficzne — wrzenie w kraju (Galicji) z powodu nas i o zajęciu Kijowa przez bolszewików.

Pod wieczór zauważono jakieś dziwne zachowanie się chłopów. Zaczęli wypytywać się, gdzie mieszkają oficerowie, — że oficerów trzeba by wyrznąć. Wobec tego zarządzono, aby na każdej oficerskiej kwaterze, był żołnierz na warcie Zdecydowano nazajutrz wyruszyć.

Podwojono straże.

Poszliśmy spać.

Nagle, o 9-ej czy 10-ej godzinie wpadł do nas żołnierz:

„Ostre pogotowie".

Co? Jak?

Dowiadujemy się, że kapitan Czuma, gdy wracał do swej kwatery, zauważył, jak chłop jakiś skradał się do jego okna, po co? Patrol zaś jaka tylko co wróciła, doniosła, że ponoś przed wsią od strony Kamieńca, ustawiono kulomiot na nas. Tak tedy nie brakło nam ekscytacji całą noc. Nie bardzo tam było przyjemne to spanie — więc rychło świt wstaliśmy — i zbiórka, po 6-ej godzinie marsz.

Później przekonaliśmy się, że ten pobyt w Ostrowczanach i na żołnierzy źle podziałał. Tutaj chłopi, rozagitowani bolszewizmem, za wysokie ceny kupowali amunicję od żołnierzy. Naprzykład: za jeden nabój karabinowy chłop żywił żołnierza i konia darmo i jeszcze dał jedzenie na drogę.

Granaty ręczne były w cenie 20 — 30 rubli.

Idziemy na Panowce, gdzie z nami łączy się pułk 2-gi.

Panowce, sławne bitwą hetmana Koniecpolskiego w roku 1635, który pobił Abary - baszę. Wspaniały zamek niezdobyty, bo na skale stromej,, nad Smotryczem, z drugiej strony ufortyfikowany.

Pałac, ogromny kościół, fabryka, zabudowania — dziś wszystko w ruinie — tylko ściany starczą.

„Co to" — pytam ludzi.

„To chłopi bolszewicy, niedawno temu parę miesięcy".

„A dlaczego tak zniszczyliście tego pana?"

„To nie pan, to graf Starzewskij".

„Czy on był zły dla was". d. c. n.

Zdzisław Ciechoński mjr. rez.

MOJE WSPOMNIENIA

Z pracy w Związkach Wojskow. 6 armii rosyjskiej

(Dalszy ciąg)

Będąc pod wrażeniem przegranej z batalionem kolejowym, zaproponowałem mu, że chętnie ulżę jego kłopotom. Sam, jako komisarz polski tworzę, za zgodą dowódcy armii, polski batalion kolejowy. Niech nam przekaże wszystko t. j. całkowity sprzęt, inwentarz i materiał techniczny. Układ został zawarty, jeden „uczciwy" obiad i zameldowałem się do dowództwa armii z dodatkowym projektem rozkazu o przekazanie mi majątku konnego batalionu kolejowego.

Otrzymaliśmy wówczas poza sprzętem technicznym konie wierzchowe i krowy, które były przeznaczone na wyżywienie żołnierzy. Żołnierze konnego batalionu kolejowego otrzymali urlopy i wyjechali, rozpoczęła się gorączkowa praca nad przejmowaniem inwentarza i materiału. Żołnierzy było niewielu; prócz tego oczekiwaliśmy, że lada dzień przyjadą żołnierze z batalionu kolejowego rosyjskiego, który stał na północnym froncie pod Rygą, a skąd mieliśmy emisariuszy. Celem ulegalizowania samej formacji polskiego batalionu kolejowego został wydany rozkaz dowódcy armii, że na stacji Trojanow - Wał tworzy się tak zwany „żelezno-dorożnyj atriad". Wyraz „atriad", to jest oddział, został użyty celowo, a dlatego, że gdyby, ze względu na mały stan liczebny żołnierzy, w rozkazie podane było że tworzy się nprz. kompanię, wtedy wyposażanie techniczno - materiałowe ograniczone było tabelami należności, czego w żadnym przypadku przekroczyć nie można było. Natomiast oddział kolejowy mógł być równie dobrze o wielkości plutonu, jak i pułku. Podobnej nomenklatury dla tworzącego się batalionu kolejowego użyłem za zgodą dowódcy armii, któremu wytłumaczyłem, że jesteśmy w okresie organizacji, że stan ludzi jest płynny i stale się powiększa, dlatego żeby nie hamować samej akcji organizacyjnej prosiłem o nazwanie tworzącego się batalionu kolejowego oddziałem. Kapitan Kolankowski, po przyjeździe do Bołgrodu, rozpoczął poszukiwania na całej linii kolejowej od Reni do Benderu sprzętu i materiału technicznego przynależnego ongiś do 4-go rosyjskiego batalionu kolejowego.

Porucznik Skrzyński, po otrzymaniu odemnie książek czekowych do magazynów rosyjskich, miał za zadanie fasowania wszystkiego co tylko się da. a co było w magazynach. Podkreślam, że por. Skrzyński dla jednego i tego samego oddziału fasował jednocześnie w pięciu magazynach rosyjskich. Przy otrzymywaniu ekwipunku wojskowego trzeba było przeprowadzać jednakże formalności, do których potrzebny był przedstawiciel Kontroli Państwa.

Wywiad ustalił, że urzędujący przy Sztabie Armii, w randze urzędniczej odpowiadającej pułkownikowi, kontroler późno wstawał i w ogóle swoje obowiązki traktował dosyć niedbale. Wyznaczyliśmy komisję łącznie z przedstawicielem kontroli państwa na godzinę 9-tą i w tym celu ja z porucznikiem Wasiutyńskim Andrzejem złożyliśmy wizytę celem formalnego zaproszenia na komisję, która ma się zebrać około godziny 8 rano. Po naleganiach ze strony kontrolera zgodziliśmy się na godzinę 9-tą. Zaznaczyłem tylko, że ponieważ ludzie nasi eksploatują linię Reni — Bendery, przyjadą tylko delegaci poszczególnych grup, którzy przywiozą odnośne zapotrzebowania na ekwipunek. Na zapytanie, czy przyślemy samochód lub powóz, oświadczył por. Wasiutyński, że jesteśmy w posiadaniu tylko wozu drabiniastego, którego nota bene nie mieliśmy i że tym wozem służymy.

Rozpoczęliśmy przygotowania w celu „wyszukania" tych delegatów oddziałów i odpowiedniego ich pouczenia i sfabrykowania odpowiedniej ilości zapotrzebowań. Naturalnie kontroler na 9 rano nie przyjechał, gdyż mocno spał, a myśmy nie kazali go budzić. O godzinie wpół do 10 spisaliśmy protokół stwierdzający, że zawiadomiony o komisji kontroler ze względów służbowych stawić się nie mógł. d. c. n.

Komunikaty Zarządu Głównego

PRZYJĘCIE NOWYCH CZŁANKÓW.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 14 kwietnia zostały rozpatrzone deklaracje kandydatów na członków. Następujące osoby zostały przyjęte na członków zwyczajnych:

Okręg Warszawski: 1) Juszczyk Józef, 2) Karasiewicz Stefan, 3) Bartnik Jan, 4) Niemczyk Jan, 5) Młynarski Wiktor, Kazimierz, 6) Babiński Marian Ludwik, 7) Żmijewski Leopold, 8) Knobelsdorf Kazimierz, 9) Perzyński Mieczysław, 10) Urbanowicz Jan, 11) Burzyński Jan, 12) Działkowski Józef Stanisław, 13) Jasiński Eugeniusz, 14) Karoński Stanisław, 15) Kitowski Albin, 16) Jarczyński Stefan, 17) Domysławski Stanisław, 18) Gucman Franciszek, 19) Rudzki Marian; **Okręg Kielecki:** 20) Adamczyk Feliks, 21) Rossoński Józef, 22) Świątkowski Tadeusz, 23) Kwiecień Jan, 24) Siemionek Józef, 25) Głowacz Jan, 26) Zdanowski Józef, 27) Dzitkowski Roman, 28) Luciński Adam, 29) Brzeziński Antoni, 30) Kluk Bronisław, 31) Włodarczyk Antoni, 32) Zawall Aleksander, 33) Sołtykiewicz Władysław, 34) Pallado Jan, 35) Zając Józef, 36) Nawrotek Jan, 37) Konieczny Maciej, 38) Grochowski Władysław; **Okręg Lwowski:** 39) Złowodzki Seweryn Feliks, 40) Wiąckowski Tadeusz; **Okręg Łódzki:** 41) Chojnacki Lambert, 42) Mackiewicz Władysław, 43) Dudziński Józef, 44) Dembiński Wacław, 45) Wyżnikiewicz Stanisław, 46) Madejski Edmund, 47) Stęperski Teodor, 48) Piątkowski Piotr, 49) Grabowski Jan, 50) Gronczewski Piotr; **Oddział Brześć n. Bugiem:** 51) Kwiatek Stanisław, 52) Rachubiński Edmund; **Okręg Lubelski:** 53) Matras Zygmunt, 54) Charewicz Józef; **Okręg Wileński:** 55) Rukasz Aleksander.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 10 czerwca 1937 r. zostały rozpatrzone deklaracje kandydatów na członków. Następujące osoby zostały przyjęte na członków zwyczajnych:

Okręg Lubelski: 1) Ogrodziński Tomasz Marian; **Okręg Lwowski:** 2) Jaruzelski Józef; 3) Dębicki Tadeusz; **Okręg Łódzki:** 4) Lachman Edward, 5) Kuczkowski Stefan; **Okręg Warszawski:** 6) Bogusławski Wacław, 7) Pasek Szczepan, 8) Nelczarski Henryk, 9) Działkowski Józef Stanisław, 10) Narbutowicz Mikołaj, 11) Wituszyński Leonard, 12) Bieniek Czesław, 13) Jokisz Kazimierz, 14) Kaniewski Stanisław, 15) Szulc Bolesław Stanisław Narcyz; **Okręg Kielecki:** 16) Wieczorek Bolesław, 17) Madej Błażej, 18) Zakrzewski Marian, 19) Siwy Piotr, 20) Bińkowski Antoni, 21) Żak Andrzej, 22) Teter Józef, 23) Jaworski Jan, 24) Stec Józef, 25) Drozdowska Wiktoria Stanisława, **Oddział w Brześciu n. Bugiem:** 26) Pilikowski Wiesław.

KOMUNIKAT KOMISJI ODZNACZENIOWEJ K. i M. NIEPODLEGŁOŚCI.

Wobec krótkiego czasu jaki pozostał do składania wniosków na odznaczenia niepodległościowe, do których winny być dołączane zaświadczenia o przebiegu służby z Archiwum Wojskowego, Zarząd Główny Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków poczynił starania, aby uzyskać możność przyśpieszenia odpowiedzi Archiwum Wojskowego przy pomocy opłaconych sił biurowych.

Chcący skorzystać z tego udogodnienia winni zwrócić się bezpośrednio do Zarządu Głównego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków Warszawa, Al. Jerozolimskie 93 i przesłać wypełniony kwestionariusz z życiorysem.

Życiorys winien szczególnie uwypuklić prace w formacjach wschodnich, O. W. A. lub Zw. Wojsk. Polaków.

Koszty związane z uzyskaniem zaświadczeń archiwalnych wahać się będą w granicy do 10 zł. dla członków i od 10 do 25 zł. dla niecztonków, w zależności od czasu jaki zajmie wyszukiwanie odpowiednich dokumentów archiwalnych.

Opłatę na uzyskanie zaświadczenia należy wnosić na konto P. K. O. Nr. 17544 zaznaczywszy na odwrocie przekazu: **na zaświadczenie archiwalne.**

Ewentualną nadpłatę po załatwieniu i po ustaleniu kosztów zwrócimy.

Dla orientacji podajemy, że możemy uzyskać zaświadczenia archiwalne ze służby w: 1) Legionie Puławskim, 2) Dyw. Strzelców, 3) Brygadzie Strzelców, 4) I Korpusie, 5) III Korpusie, 6) 4 Dyw. Strzelców, 7) 5 Dyw. Syberyjskiej, 8) Murmańczyków. 9) Finlandczyków, 10) O. W. A. i 11) Zw. Wojsk. Polaków.

POSZUKIWANIE JANA RÓŻKA:

Ktoby z Kolegów Żeligowczyków wiedział lub słyszał o losie Jana Różka, który w roku 1919 służył w jednym z oddziałów IV Dywizji Strzelców Gen. Żeligowskiego, a którego poszukuje matka, prosimy o niezwłoczne powiadomienie Zarządu Głównego Związku.

ZDJĘCIE FOTOGRAFICZNE ZE ZJAZDU.

Zdjęcia fotograficzne ze Zjazdu Kaniowczyków i Żeligowczyków można oglądać i zamawiać w Zarządzie Głównym u kol. Zabnera, w czwartki i wtorki, w godz. od 18 do 20. Cena odbitki fot. rozm. 6x9 — 25 gr.

Zamówione odbitki wysyła fotograf po uprzednim wpłaceniu należności, oraz 20 gr. porto.

KOMUNIKAT.

P. Cz. Klicki, zamieszkały w Skierniewicach, ul. Nowobielańska 6, prosi o podanie swego adresu tych pp. oficerów, którym on w Mohilowie w roku 1918, w czasie przejścia II Bryg. Legjonów pomagał przeprawić się przez kordon ze Żmerynki do Galicji.

Wiadomość prosi przesłać kartą pocztową z dopiskiem „opłaci adresat".

Nasza kronika

OKRĘG ŚLĄSKI.

Doroczne walne zebranie członków Okręgu, odbyło się w Katowicach dnia 18 marca b. r.:

Na zebraniu dokonano wyborów władz:

a) Zarząd Okręgu: mjr. dypl. rez. **Stebłowski** Adam — prezes, dr. **Obierek** Leopold — wiceprezes, kpt. s. s. **Karłowicz** Aleksander — sekretarz, prof. **Stankiewicz** Kazimierz, dyr. **Urban** Zygmunt i **Głowniak** Leopold — członkowie Zarządu.

Na zastępców wybrano: kpt. s. s. **Kaczanowskiego** Jerzego, **Lwowskiego** Edmunda i **Korgola** Stanisława; b) Komisja Rewizyjna: inż. **Justat** Antoni, kpt. rez. **Krzymuski** Ludwik i st. sierż. **Kot** Stanisław; c) Sąd Koleżeński: mjr. **Karassek** Franciszek, mjr. s. s. **Borkowski** Antoni, **Jaros** Jan, **Kiersnowski** Stanisław, **Migdal** Józef i **Stapała** Michał.

Delegatami na Walny Zjazd Związku wybrano: mjr. dypl. rez. **Stebłowskiego** Adama, dra **Obierka** Leopolda i kpt. s. s. **Karłowicza** Aleksandra.

Podczas dyskusji powzięto następujące uchwały:

a) Sprawę ufundowania sztandaru, względnie proporca, zlecono opracować i wykonać Zarządowi Okręgu;

b) Zarządowi Okręgu zlecone zostało zrealizowanie uchwały nadzwyczajnego walnego zebrania z dnia 6 października 1936 r. w sprawie umundurowania pocztu sztandarowego;

c) Przystąpić do Obozu Zjednoczenia Narodowego, organizowanego przez płk. **Koca.**

W dniu 20 czerwca r. b. członkowie okręgu, którzy nie pojechali do Warszawy na uroczystości związkowe — wzięli udział w obchodzie 15-lecia wkroczenia W. P. na Śląsk.

W dniu 25 kwietnia r. b. odbyło się w Sosnowcu zebranie członków naszego Okręgu, zamieszkałych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego oraz przyległych powiatów. Na zebraniu tym uchwalono jednomyślnie zorganizowanie Oddziału Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w Sosnowcu. w skład którego wejdą koledzy, zamieszkali w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, Czeladzi, Zawierciu i okolicy.

Do Oddziału w Sosnowcu mogą być przyjmowani również i inni Żołnierze, b. formacyj W. P. na Wschodzie, którzy mieszkają na wspomnianym wyżej terenie.

Na omawianym zebraniu dokonano wyboru władz Oddziału. a mianowicie:

a) **Zarząd Oddziału:** prof. **Stankiewicz** Kazimierz, **Lwowski** Edmund i **Dabrowski** Stanisław— jako członkowie, zaś **Juszczyk Eligiusz** — jako zastępca;

b) **Komisja Rewizyjna: Jagodziński** Edward, **Szewczyk** Stanisław i **Bosakowski** Stanisław.

Po omówieniu aktualnych spraw i udzieleniu wytycznych Zarządowi nowopowstałego Oddziału walne zebranie członków tego Oddziału zostało zamknięte o godz. 13,30. Obradom przewodniczył prezes Zarządu Okręgu Śląskiego Związku Kan. i Żel. — kol. mjr. dypl. rez. **A. Stebłowski.**

Członkowie Oddziału naszego Związku w Częstochowie na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 10 kwietnia r. b. uchwalili jednomyślnie zgłosić swój akces do miejscowej organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Uchwała ta została powzięta po wyczerpującym omówieniu celów organizacji, dążącej do skonsolidowania wszystkich elementów, dla których najważniejszym zadaniem życiowym było, jest i będzie osiągnięcie pomyślności Wielkiej naszej Ojczyzny.

OKRĘG ŁÓDZKI.

Dnia 14 marca 1937 r. w lokalu własnym przy ul. Mielczarskiego 35, odbyło się roczne Walne Zebranie członków Okręgu Łódzkiego przy udziale delegatów Kół Piotrkowa Tryb. i Kalisza.

Zebranie zagaił prezes Okręgu kol. **Knappik** Zdzisław, witając przybyłego delegata Głównego Zarządu kol. Rotmistrza **Kołaczkowskiego** Mariana oraz przedstawicieli Kół i zebranych kolegów, jednocześnie zapraszając na przewodniczącego zebrania kol. Rtm. **Kołaczkowskiego** Mariana. Kolega przewodniczący ze swej strony zaprosił na asesorów kol. kol. **Nowakowskiego** Antoniego i **Znośko** Konstantego, a na sekretarza kol. **Romskiego** Ludwika.

Przewodniczący kol. **Kołaczkowski** Marian w dłuższym referacie omówił doniosłość deklara-



cji płk. Adama **Koca** i rolę, jaką winna odegrać organizacja kombatancka w realizowaniu konsolidacji Narodu. Zebrani w skupieniu wysłuchali przemówienia, pełnego zapału i wiary w lepszą przyszłość, do której prowadzi droga wskazana przez Marszałka Polski. Huczne oklaski były wyrazem uczuć, którymi zespolili się wszyscy Kaniowczycy i Żeligowczycy z mówcą. Gromkie okrzyki na cześć Marszałka Polski, dowodzą, że Kaniowczycy i Żeligowczycy należycie doceniają sprawę jedności narodowej i, że tak jak dawniej na polach bitew, — tak obecnie w cywilnym życiu są na ordynanse Najjaśniejszej Rzplitej.

Z takiej atmosfery wypłynęła rezolucja, którą odczytał prezes nasz. Okręgu kol. **Knappik** Zdzisław:

„Oparta na wezwaniu Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza deklaracja ideowo-polityczna płk. Adama Koca, jako rzetelna antycypacja dynamizmu rodzącego się polskiego "jutra" prowadzi do osiągalnej pełni harmonii i równowagi państwowej i socjalnej i kulminuje w nakazie solidaryzmu społecznego, jako szerokiej podstawie naszej obronności.

Kaniowczycy i Żeligowczycy, członkowie wielkiej polskiej rodziny kombatanckiej, zawsze dotychczas nastrojeni całą swą działalnością związkową na wysoki moralny ton wiernej służby Ojczyźnie w momencie gdy deklaracja płk. Adama Koca kładzie podwalinę pod nową narodową przyszłość, stają karnie w szeregu podciągających Polskę wzwyż."

Uchwałę powyższą zebrani przyjęli przez aklamację

Dalej obrady popłynęły w nastroju dużego zaufania i przekonania, że nie wolno ustawać w pracy dla utrwalenia niepodległości i całości granic państwa do czego również powołani są członkowie naszego Związku, jak również została stwierdzona bezinteresowna i ofiarna praca Kaniowczyków i Żeligowczyków podczas wyjaśnień w sprawie zasłużonych w pracy niepodległościowej.

O żywotności Okręgu dowodzi b. liczne i rzeczowe zabieranie głosu przez zebranych, ilość skutecznie załatwionych spraw i programu prac przewidzianych na najbliższą przyszłość pierwszym punktem którego jest zorganizowanie uroczystości poświęcenia sztandaru w dniu 9 maja r. b. Na tak ważną i podniosłą dla nasz. Okręgu uroczystości postanowiono zaprosić przedstawicieli miejscowych władz państwowych, wojskowych, samorządowych, duchowieństwa, naczelne władze nasz. Związku oraz wszystkich Kaniowczyków i Żeligowczyków tak zrzeszonych jak i dotychczas jeszcze niezrzeszonych w naszym Związku, poszczególne Okręgi, Oddziały i Koła. W związku ze sprawozdaniem delegat Zarządu Główn. wyraził okręgowi uznanie za wykonane prace.

Zebranie zakończono rezolucją, przyjętą przez aklamację, o nadanie członkowstwa honorowego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków Okręgu Łódzkiego Dowódcom Oddziałów Kaniowskich stacjonowanych w Łodzi, którzy przyczynili się do rozwoju naszego Związku.

Przybyłego w tym czasie do sali zebrania ks. **Ziemiańskiego** Michała — kapelana wojskowego, zgromadzeni przywitali serdecznie, zapraszając do udziału w koleżeńskiej fotografii.

Przy wspólnym śniadaniu wywiązała się koleżeńska pogadanka, prowadzona na tle wspólnych przeżyć i wspomnień z czasu walk o niepodległość.

Ks. kapelan w żołnierskim ujęciu zobrazował zasługi kościoła katolickiego, którego duchowieństwo swym przykładem zagrzewało do przetrwania niewoli i zdobycia wolności. Wyrazem miłego nastroju było odśpiewanie „Roty", „I Brygady", „Mazurka Dąbrowskiego" i drogich nam pieśni żołnierskich.

Równocześnie w sąsiedztwie odbywało się zebranie Koła Piątego Pułku Legionów. Po złożeniu przez nas koleżeńskich życzeń, koledzy z prezydium Koła Piątaków przybyli na salę naszych obrad, przynosząc nam koleżeńskie pozdrowienie od legionistów.

Czas szybko upływał, a gdy nadeszła chwila pożegnania, na ramionach wyniesiono przedstawiciela Zarządu Głównego — kol. Rtm. **Kołaczkowskiego** Mariana wśród gromkich okrzyków „niech żyje". Jeszcze jeden dowód przywiązania żołnierza do tych przywódców, którzy swym przykładem zdolni porwać ogół i poprowadzić do zwycięstwa o sprawę narodową.

X

Zarząd Okręgu Łódzkiego. Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków wybrany na rocznym Walnym Zebraniu w dniu 14.III. 1937 r., ukonstytuował się 18,III. 1937 r. jak następuje:

Prezes — por. rez. **Piwakowski** Zygmunt,
Wiceprezes — sierż. rez. **Nogacki** Józef,
Wiceprezes — plut. rez. **Niewinowski** Zygmunt,



Sekretarz — st. sierż. **Cieszkowski** Feliks,
Skarbnik — b. urz. wojsk. **Zaleski** Aleksander,
Członkowie — sierż. rez. **Jabkiewicz** Julian, — kpt. rez. **Broszkiewicz** Maksymilian, — por. rez. **Tarasiewicz** Stefan, — por. rez. **Romski** Ludwik.

Zastępcy — por. rez. **Knappik** Zdzisław, — inż. arch. **Lisowski** Kamil, — urzędn. **Gallus** Dobrosław, — por. rez. **Kopczyński** Stefan, — st. sierż. **Hyjek** Stefan.

W myśl art. XIII, § 56 statutu Zarząd Okręgowy Związku Kaniwoczyków i Żeligowczyków w Łodzi powołał do życia następujące referaty, komisje specjalne i komendanta P. W.:

1. Referaty: referent ewidenc. — **Nogacki** Józef, gospodarz - administr. — **Jabkiewicz** Julian, referent prasowy — **Broszkiewicz** Maksymilian;

2. Komisje specjalne: bratniej pomocy — przewodn. **Niewinowski** Zygmunt, dochodów niestał. — przewodn. **Tarasiewicz** Stefan, kult.-oświat. — przewodn. **Broszkiewicz** Maksymilian, odznaczeniowa — przewodn. **Nogacki** Józef.

Stosownie do § 57 statutu, przewodniczący kom. spec. dokooptują po 3 członków spośród członków Zarządu i z poza Zarządu, tak, że każda komisja składać się będzie z przewodniczącego i 3 członków.

3. Komendant P. W. — por. rez. **Maj-Majewski** Józef. Zastępca kom. P. W. — por. rez. **Tarasiewicz** Stefan.

Na rocznym Walnym Zebraniu została wybrana w myśl § 58 statutu w dniu 14.III. 1937 r. Okręgowa Komisja Rewizyjna w następującym składzie: 1. kpt. st. sp. **Margielski** Wincenty, 2. kpt. rez. **Kownacki** Jan, 3. kpt. zaw. **Pomianowski** Jan, 4. urz. pr. **Niewinowski** Eugeniusz, 5. kpt. st. sp. **Zanicki** Romuald, Zastępcy: 1. mgr. **Grabowski** Jan, 2. chor. zaw. **Gutkowski** Jan, 3. urz. pr. **Radzik** Jakub.

Wybrany w myśl § 50 statutu na rocznym Walnym Zebraniu w dniu 14.III. 1937 r. Okręgowy Sąd Koleżeński Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w Łodzi, ukonstytuował się dnia 23.III 1937 następująco: 1. Przewodniczący — ppłk. zaw. **Topczewski** Jan, 2. Wiceprzewodniczący — kpt. st. sp. **Piwakowski** Bronisław, 3. Sekretarz — kpt. rez. **Kownacki** Jan, 4. Członek Sądu — mjr. zaw. **Kulczyński** Feliks, 5. Czł. Sądu — kpt. zaw. **Bukowiecki** Wacław, 6. Czł. Sądu — st. sierż. zaw. **Skórski** Leonard, Zastępcy: 1. kpt. zaw. **Marcinowski** Ludomir, 2. kpt. zaw. **Kulesza** Albin, 3. st. przod. **Stejskał** Władysław,

×

Dnia 2 maja 1937 roku Łódź uroczyście obchodziła 15 rocznicę przyłączenia Górnego Śląska do Polski.

Uroczystość ta połączona była ze zjazdem Stowarzyszeń Powstań Śląskich. 0 godz. 8,50 na placu Katedralnym odbyła się zbiórka członków i delegatów Legionu Śląskiego, organizacyj Kombatanckich, Stowarzyczeń, zrzeszeń oraz oddziałów młodzieży.

Nabożeństwo odprawił w Katedrze J. E. Ks. Biskup Sufragan Tomczak, po czym odbyło się złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza.

Stąd olbrzymi pochód podążył główną ulicą Łodzi na Plac Wolności pod pomnik Kościuszki, gdzie złożono wieniec.

Powstańców powitał prezydent miasta Łodzi **Godlewski,** a następnie dłuższe przemówienie wygłosił prezes Okręgu Warszawskiego Legionu Śląskiego.

Zgromadzeni wznosili okrzyki na cześć Naczelnego Wodza i urządzili owację na cześć powstańca z 1863 roku, znajdującego się na poczesnem miejscu wśród zebranych.

O godz. 12,00 w sali Filharmonii odbyła się uroczysta akademia, którą zagaił prezes Okręgu Łódzkiego.

Kaniowczyków i Żeligowczyków Okręgu Łódzkiego reprezentował kol. **Broszkiewicz** Maksymilian, referent kulturalno-oświatowy i prasowy.

×

Uroczystości poświęcenia sztandaru Okręgu Łódzkiego rozpoczęto dnia 8 maja 1937 r. o godz. 19,00 capstrzykiem orkiestr wojskowych przy udziale umundurowanych oddziałów z proporcami przybyłymi z innych Okręgów na uroczystość.

Wymarsz nastąpił z podwórza siedziby Związku ul. Mielczarskiego 35, do koszar 31 pułku Strzelców Kaniowskich, a z koszar Oddział przeszedł głównymi ulicami Łodzi, wzbudzając ogromne zainteresowanie obywateli, którzy witali historyczne mundury Kaniowczyków i Żeligowczyków gorącymi owacjami.

Dnia 9 maja o godz. 9.30 licznie przybyłe poczty sztandarowe organizacyj pokrewnych, związków sfederowanych i delegacyj przemaszerowały z ul. Mielczarskiego 35 do Kościoła Garnizonowego Św. Jerzego.

Przemarsz, jak również zajęcie miejsc w Kościele odbyło się wg. ustalonego planu nadzwyczaj sprawnie.

W pięknie przybranym na naszą uroczystość Kościele, prezbiterium zajęli przedstawiciele Władz i Organizacyj na czele z p. p. Wojewodą **Nakoniecznikow-Klukowskim,** Prezesem Zarządu Głównego; Gen. bryg. **Langnerem** — Dowódcą O. K. Nr. IV, Gen. bryg. **Małachowskim** — Prezesem Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O., Pułkownikiem **Dindorf-Ankowiczem** — Dowódcą Dywizji Kaniowskiej, Dowódcami Pułków Strzelców Kaniowskich stacjonowanych w Łodzi, przedstawicielem p. Wojewody Łódzkiego — Wicewojewodą **Wandorfem,** Prezydentem m. Łodzi **Godlewskim,** Starostą Grodzkim Łódzkim dr. **Mostowskim,** Prezesem Zarządu Grodzkiego Feder. P. Z. O. O. — dr. **Okszą-Strzeleckim,** Majorem **Dętkowskim** — Komendantem Miasta Łodzi, Senatorem **Algajerem** oraz Rodzicami Chrzestnymi sztandaru. W kościele miejsca zajęły wszystkie oddziały garnizonu łódzkiego.

Nabożeństwo odprawił i podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił członek honorowy naszego Okręgu Łódzkiego Kapelan Wojskowy ks. Michał **Ziemiański** — proboszcz Wojsk. Parafii Rzymsko-katolickiej Łódź. W czasie nabożeństwa grała orkiestra 31 Pułku Strzelców Kaniowskich.

Tłumy wiernych, których nie mogły pomieścić obszerne mury Kościoła Garnizonowego, otoczyły zwartą masą poczty sztandarowe i wojsko, wzno-



sząc modły w uroczystym nastroju przed Tron Najwyższego.

Kaznodzieja — żołnierz w pięknej przemowie zobrazował wysiłki bohaterów w walkach o Niepodległość, stawiając Kaniowczyków za wzór dla młodszych generacyj żołnierskich i podniósł zasługi dla Polski poległych na polu chwały.

Po nabożeństwie wśród szpaleru wojska na czele licznych sztandarów przeszedł sztandar Okręgu Łódzkiego przed Kościół, gdzie ks. kapel. Ziemiański dokonał aktu poświęcenia, po czym odbyło się wbijanie gwoździ i wpisywanie do „Złotej Księgi" przez Rodziców Chrzestnych oraz delegacje.

Po tych uroczystościach uformował się potężny pochód, który w poważnym ordynku przemaszerował do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie Zarząd Okręgu Łódzkiego złożył wieniec z żywych kwiatów.

Na całej trasie do płyty, jak również powrotnej do lokalu Związku społeczeństwo owacyjnie oddawało cześć sztandarom, między którymi znajdował się również Kaniowski, bojowy z 1918 r.

Był to naprawdę miły i imponujący objaw zjednoczenia społeczeństwa z kombatantami i z wojskiem.

O godz. 14,30 przed gmachem Podoficerskiego Ogniska Garnizonowego odbyła się wspólna fotografia, po czym zebrani zasiedli do obiadu żołnierskiego, podczas którego przygrywała orkiestra wojskowa.

Pana Wojewodę—Prezesa Zarządu Głównego, Generałów oraz gości przywitał prezes Okręgu Łódzkiego, a następnie odczytał telegramy hołdownicze przesłane do Naczelnego Wodza i Generała Żeligowskiego.

Następnie przemawiał prezes Zarządu Głównego min. Nakoniecznikow-Klukowski, który podkreślił, że Kaniowczycy i Żeligowczycy, wierni hasłom widniejącym na sztandarze, czuwają i są gotowi poświęcić życie wraz z ukochaną armią czynną w obronie całości granic Polski.

Wśród koleżeńskich wspomnień czas mijał w uroczystym zastroju wśród niemilknących toastów i okrzyków na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza i Armii.

OKRĘG LUBELSKI.

W dniu 16 maja r.b. odbył się w Lublinie Walny Zjazd Delegatów Okręgu połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru związkowego i ze zjazdem członków b. Polskiej Rady Narodowej, działającej w 1917 r. w Kamieńcu Podolskim. Święto związkowe rozpoczęło nabożeństwo w Kościele Garnizonowym, które odprawił ks. Nosalewski, — członek b. Polskiej Rady Narodowej na Podolu, a piękne, okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. dr. Nowak, poczem odbyło się poświęcenie nowego sztandaru Okręgu. Na sztandarze umieszczono z jednej strony wizerunek Matki Boskiej Kamienieckiej z napisem u dołu „Szlakiem Ojców Naszych", z drugiej zaś strony emblemat Związku.

Po poświęceniu sztandaru zabrał głos prezes okręgu płk. Gorski, przypominając historie II Korpusu i bitwy pod Kaniowem, poczem wręczył sztandar chorążemu.

Po skończonym nabożeństwie i poświęceniu sztandaru w lokalu Okręgu odbyło się Walne Zebranie Delegatów Okręgu.

Po zagajeniu obrad przez Prezesa płk. Górskiego odbyły się przewidziane porządkiem dziennym obrady.

Po wysłuchaniu sprawozdań Walny Zjazd Delegatów uchwalił ustępującemu Zarządowi absolutorium i powołał nowe władze Okręgu w następującym składzie:

Prezes — pułkownik Artur **Górski,** I. V-prezes — komisarz Wacław **Machnicki,** II — V-prezes — inżynier **Drosio,** skarbnik buchal. — Zygmunt **Augustynowicz,** sekretarz — czł. Zarządu kpt. **Naglicki,** starosta Zygmunt **Ptaszyński,** kpt. **Kołodzian,** mjr. **Kwiecień,** kpt. **Wysocki.** Zastępcy: Jan **Sudul** i Michał **Rokicki.** Z prowincji do Zarządu Okręgu weszli: Dr. **Kuczewski**—Janów, mjr. **Kalinowski** — Siedlce, Antoni **Hornowski**—Hrubieszów, Tadeusz **Skąpski** — Chełm, Henryk **Rosiński** — Zamość.

Do Sądu Koleżeńskiego wybrano — mjr. Stefana **Kwietnia,** kpt. Piotra **Myślińskiego,** kpt. Kazimierza **Łukasiewicza** i Radcę **Stolewskiego** Kazimierza. — Przewodnictwo Sądu Koleżeńskiego objął mjr. **Kwiecień.**

Na czele Komisji stanął — Klemens **Ludwiński,** a członkami zostali: Czesław **Chełmowski,** Karol **Janowczyk** i Leon **Węgrzecki.**

Wybrano na komendanta „Ogniska" mjr. Stefana **Kwietnia,** a na gospodarza Jana **Chrzanowskiego.**





Następnie odbyły się wybory władz Oddziału Lubelskiego. Powołano:a

Prezes — Kazimierz **Kołodzian**, kpt. wst. sp. Wiceprezes — Marian **Naglicki** kpt. wst. sp. I. Sekretarz — Kazimierz **Smolka** b. urzęd. wojsk. II. Sekretarz — Antoni **Szpakowski**. Skarbnik— Antoni **Olczyk**. Członkowie: Dr. Aleksander **Wośkowski**, Franciszek **Drosio**, Stefan **Dymidas**, Jan **Chrzanowski**.

Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali: przewodniczący: Klemens **Ludwiński**, członkowie: Michał **Rokicki** i Jan **Suduł**. Zastępcami: Kpt. Eugeniusz **Wysocki** i Zygmunt **Augustynowicz**.

Delegatem Zarz. Głównego na uroczystości lubelskie był kol. J. **Przybyłowski**.

OKRĘG RADOMSKO-KIELECKI.

W niedzielę dn. 16.V. odbył się w Radomiu zjazd delegatów Okręgu Radomsko - Kieleckiego, w którym brało udział 30 delegatów Oddziałów.

Prezes Okręgu inż. L. Włoczkowski zagaił zjazd i powitał przedstawiciela Zarządu Głównego kpt. Godniewskiego, oraz delegatów Oddziałów, poczem na przewodniczącego wybrano kpt. Godniewskiego.

Pierwsza część programu zjazdu była poświęcona uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz 19 rocznicy bitwy pod Kaniowem. Z okazji tych uroczystości Prezes inż. Włoczkowski odczytał pięknie opracowany referat okolicznościowy, podnosząc zasługi bojowe i społeczne Marszałka J. Piłsudskiego i wspominając bohaterską walkę II Korpusu pod Kaniowem. W swym przemówieniu prezes Okręgu podkreślił męstwo i miłość Ojczyzny żołnierzy b. formacji Wschodnich, ilustrując nastroje ówczesnej epoki, wartości i charakter dowódców i żołnierzy polskich na Wschodzie. Przy czym uczczono pamięć zmarłych przez powstanie i minutową ciszę.

Po zakończeniu części uroczystej, przystąpiono do złożenia sprawozdania Zarządu Okręgu i poszczególnych Oddziałów.

W dalszym ciągu zebrania dokonano wyborów uzupełniających 3 członków:

Obecny skład Zarządu: Prezes: inż. L. **Włoczkowski**, I. Wiceprezes: płk. St. **Lubiński**, II. Wiceprezes: kol. W. **Czarnecki**, sekretarz M. **Misiał**, skarbnik: W. **Piekarski**, członkowie Zarządu: G. **Kazimierski**, E. **Misiewicz**, Dr. W. **Wójcik** i M. **Izdebski**.

Komisję Rewizyjną wybrano ponownie w dotychczasowym składzie: Józef **Malinowski**, przewodniczący: **Dagas** i M. **Dłużewski**.

Do Sądu Koleżeńskiego wybrano ponownie: mec. **Wasilewskiego**, dr. **Pakowskiego**, i rtm. **Herknera**.

Na Delegatów na Walny Zjazd Związku K. i Z. wybrano: płk. **Lubińskiego**, dr. **Wójcika**, **Izdebskiego**. Równocześnie wybrano Prezesa inż. **Włóczkowskiego**, przewodniczącym Okręgowej Reprezentacji Wschód.

Poczem przemówił do zebranych delegat Zarządu Głównego kpt. **Godniewski**, wyrażając swą radość i zadowolenie z działalności Okręgu, podkreślając pożyteczną pracę Prezesa Okręgu, któremu zebrani jednocześnie wyrazili podziękowanie.

Na wniosek Prezesa Okręgu uchwalono jednogłośnie wysłać depesze: do Marszałka Rydza Śmigłego i ministra Nakoniecznikow-Klukowskiego. W depeszy zebrani zwracają się z prośbą do Władz Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków o przyśpieszenie ostatecznej akcji scaleniowej.

ODDZIAŁ W KIELCACH.

W dniu 23, b. m. odbyło się w Kielcach organizacyjne zebranie Oddziału Związku.

W zebraniu powyższym wziął udział prezes Okręgu i 2 członkowie Zarządu Okręgu pp. Izdebski i Piekarski. Zebraniu przewodniczył prezes Okręgu.

Oddział w Kielcach został utworzony i wybrano władze Oddziału w następującym składzie: Zarząd pp. **Mańkowski**, **Stańczyk**, **Nowakowski**, **Posłuszny** i **Ambroziewicz**. Na zastępców: **Strycharzewski** i **Jakubowski**. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: **Kozubek**, **Solski** i **Kurnatowski**. Delegatami na Zjazdy zostali wybrani: **Ambroziewicz** i **Jakubowski**.

Na zebraniu było 18 osób, lecz obecnie Oddział liczy już osób 30.

ODDZIAŁ W SKARŻYSKU KAMIENNEJ.

Związek posiada swój lokal w baraku stołówki na kolonii rob. F. A., dnie zebrań są: w czwartki wieczorem i w niedzielę przed południem; znajdują się tutaj następujące czasopisma: „Naród i Wojsko", „Głos Kaniowczyka i Żeligowczyka", codzienna „Polska Zbrojna" oraz pisma ilustrowane przekazywane Oddziałowi po tygodniu przez Zarząd Stow „Ognisko", poza tym są szachy, warcaby, znajdując swych zwolenników.

W lecie ubiegłego roku Zarząd zorganizował wycieczkę krajoznawczą dla członków i ich rodzin autem ciężarowym w Góry Świętokrzyskie: zwiedzono Bodzentyn, Klasztor Św. Katarzyny, Obóz Langiewicza, szczyt Łysicy, następnie Klasztor i więzienie święto-krzyskie. Wycieczka ta poza zwiedzaniem historycznych miejscowości zbliżyła rodziny członków pod względem towarzyskim, gdyż nosiła charakter majówki.

W jesieni, dzięki inicjatywie Zarządu Oddziału odbył się w sali kinowej „Ogniska" nadzwyczaj ciekawy odczyt z przezroczami i filmem, wygłoszo-

ny przez redaktora Macha o Śląsku, jego powstaniach i walkach, oraz o obecnym stanie jego przemysłu, grającego tak wybitną rolę dla obronności naszego Państwa. Kol. Szałas miał odczyt o akcji P. O. W. w Rosji i o akcji Polaków w Turkiestanie i działalności Związków Wojskowych Polaków na tamtejszym terenie.

Dla upamiętnienia ważniejszych zbiorowych chwil z życia Oddziału założono album fotograficzny.

Celem zasilenia funduszu na kupno sztandaru, odbył się w styczniu r. b. bal, który dał pokaźną nadwyżkę dochodową.

W dniu 5. I. r. b. odbył się tradycyjny „opłatek" koleżeński, spędzony przez obecnych w b. miłym nastroju.

Dnia 14 marca rb. odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału, na którym po zapoznaniu się z działalnością Zarządu i po rozpatrzeniu sprawozdania rachunkowego, uchwalono absolutorium i powołano nowe władze w składzie:

Prezes—rtm. st. spocz. **Herkner** Władysław; wiceprezes — kol. **Graj** Maksymilian; Sekretarz — **kol. Oleksak** Tomasz; Skarbnik — kol. **Kmiećkowiak** Józef. Członkowie: ppłk. **Jakubowski** Władysław; mjr. **Komorski** Bronisław; mjr. st . sp. inż. **Lubański** Stanisław; kol. **Piątkowski** Edward. Zastępcy: Kol. **Przybycień** Jan; Kol. **Grygiel** Jan; Kol. **Lisowski** Grzegorz.

Komisja Rewizyjna: Kol. St. **Szałas, Tuczyński,** St. **Łaciński** oraz na zastępców kol. inż. **Łazowski** i kol. **Grocholski**. Ukonstytuowanie się Komisji Rewizyjnej nastąpi na pierwszym jej zebraniu.

Delegat do Zarządu Okręgu i do Zarządu Grodzkiego Federacji P. Z. O. O. kol. **Sznajder** Alojzy.

Komisja kwalifikacyjna: mjr. **Lubański,** wiceprezes kol. **Graj** i kol. **Piątkowski.**

W dniu 25.IV.1937 przypadała I-sza rocznica egzystencji Oddziału, którą obchodziliśmy ściśle w ramach wewnętrznych naszej Organizacji. A więc nasz półpluton w mundurach historycznych i reszta kolegów w ubraniach cywilnych wzięli udział w uroczystym nabożeństwie i poświęceniu sztandaru „Związku b. Ochotników Armii Polskiej" która to uroczystość zbiegła się z naszym obchodem. Z ramienia naszego Oddziału honorowe gwoździe do sztandaru bratniej organizacji wbili prezes rtm. st. sp. Wł. Herkner i kol. Lebiadowski.

Następnie na miejscowej strzelnicy odbyły się zawody w strzelaniu z broni małokalibrowej, w których wzięli udział wszyscy członkowie, z pośród których wyróżnili się koledzy: **Kmiećkowiak, Głowalla i Gorajek.**

Po wspólnej fotografii odbyło się koleżeńskie śniadanie, przed którym prezes kol. Herkner wygłosił przemówienie, obrazując w nim nasz dorobek za rok ubiegły a jednocześnie pierwszy naszej egzystencji, i kreśląc dalszy plan pracy na przyszłość.

Przy beztroskiej miłej pogawędce i wspomnieniach żołnierskich z walk o Wolność Ojczyzny spędzono jeszcze kilka godzin przy stole, przeplatając gawędy odśpiewaniem dawnych pieśni żołnierskich.

Skrzynka pocztowa

Zygmunt Stanisław. Nowy-Sącz. Nowa kolonia urzędnicza Nr. 4 — Zaświadczenia o służbie w 2 korpusie W. P. wydać nie możemy, gdyż nie figuruje Pan w posiadanych przez nas spisach b. uczestników korpusu, a wobec tego że nie pamięta Pan oddziału w jakim Pan pełnił służbę, nie możem wskazać Panu osób, które by służbę Pana stwierdzili.

Rotman-Kadera Henryk, Kielce, pl. Marszałka Piłsudskiego 6 m. 15. — Komunikujemy, iż Wojskowe Biuro Historyczne nie wydaje zaświadczeń o służbie w 2 korpusie, gdyż nie posiada akt korpusu i nie ma możności służby tej sprawdzić i udowodnić. Zaświadczenie te, wydawane przez Zarząd Główny n. związku są uznawane przez wszystkie urzędy Państwowe, należy zatem zaświadczenie nasze przedstawić w P. K. U. Kielce, na podstawie czego uzupełnią Panu ewidencję. Nadmieniamy iż P. K. U. Kielce niejednokrotnie zwracała się do nas o zaświadczenia dla b. uczestników 2 korpusu, w celach ewidencyjnych.

Gierwatowski Ludwik. Ostrołęka, ul. Słowackiego 36. — Zaświadczenia wydane przez Zarząd Główny jest wystarczającem dla P. K. U. O ile nastąpi odmowa uznania tego zaświadczenia przez P. K. U., prosimy o skierowanie sprawy do nas dla interwencji w M. S. Wojsk. Na korespondencję należy dołączyć znaczki pocztowe.

Jasiewicz Aleksander, Biała, ul. Narutowicza. — Dokumenty przeszlemy po nadesłaniu znaczków pocztowych.

Bystrzycki Saturnin. Włodawa 2, Tomaszowska, Rynek 2. — Prosimy o szybkie nadesłanie nam dokładnego życiorysu, na podstawie którego Komisja Odznaczeniowa sprawdzi wniosek na odznaczenie Pana Odznaką Niepodległości. Na korespondencję należy załączać znaczki pocztowe.

Cybulski Stanisław, Katowice, ul. Stelmacka Nr. 26. — Komunikujemy, iż służba w IV D. S. uprawnia Pana do wstąpienia do Związku, jako członka rzeczywistego. Deklaracje i kwestjonariusz przeszlemy po otrzymaniu znaczków pocztowych. Do życiorysu należy dołączyć dowód służby w IV D. S. — jako dowód może służyć dokument z Dywizji lub w braku ich — zaświadczenie Archiwum Wojskowego w Warszawie, dokąd należy się zwracać przez P. K. U.

WYDAWCA: ZWIĄZEK KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW.
REDAKTOR: M. KOŁACZKOWSKI.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, Al. Jerozolimskie 8. Tel. 6-13-45. Konto P. K. O. 17.544.

PRZEDPŁATA: miesięcznie 50 gr., półrocznie 3 zł. Egzemplarz pojedyńczy 50 gr.

Zakl. Graf. „Polska Zjednoczona" Warszawa, ul. Nowolipie 2.